

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Natalia de Barbaro. Jak sprzedać pół miliona książek?

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.

Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.

Dzień dobry Państwu. Przypominam, że rozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich ze względu na występująco w nich treść.

Pozdrawiam i życzę miłego odsłuchu. Roxana Węgiel.

Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.

Dzisiaj u mnie Natalia de Barbaro. Dzień dobry. Dzień dobry.

Piękny ten poetycki początek, a który wiersz mówi najwięcej o tobie, który przeczytałaś i najchętniej do niego wracasz,

kiedy myślisz, że on w jakimś takim największym stopniu definiuje ciebie. Masz coś takiego najbliższego tobie?

Wiesz, no to mnie się w ogóle wszystko ciągle zmienia. Ale jak zapytałaś, to w tej chwili przypomniła mi się, nie pamiętam,

która, ale nie wiem czy nie, ostatnia z takiego cyklu Józefa Brockiego, elegie rzymskie.

Mam teraz kłopot z Brockim, no bo to jest rosyjski poeta, który w dodatku, jak się okazuje, był antyukraiński,

więc moje serce jest rozdarte, ale ten wiersz jest przepiękny i to jest jeden z wierszy, których się uczyłam na pamięć.

I tam jest taki fragment i teraz mi się to przypomniało. Byłem w Rzymie, skąpałem się w świetle.

To mnie pamiętam, taki jak ja, okruc.

A wybitna artysta musi być wybitnym człowiekiem, jeżeli chodzi na metodę kłopot?

No co to, kto to jest wybitny człowiek?

No właśnie dlatego chcę zadać to pytanie w ten sposób.

W ogóle nie wiem, kto to jest wybitny człowiek, znaczy wybitny, który się wybija.

Mnie bardziej chyba by ciekawiło, czy wybitna artysta musi być dobrym człowiekiem. Ja wam się powiadywać o życiu ludzi,

których uważam za wybitnych artystów, bo już kilka razy doświadczyłem jakiegoś głębokiego rozczarowania.

Ale może to tylko i włącznie z tego, że utożsamia się ich z półbogami, a oni są jednak tacy jak my. Też się mylą, też popełniają błędy.

W ogóle wiesz, mam myślę, że bycie wybitnym kimkolwiek to jest bardzo ryzykowna pozycja, duchowo.

Że to jest niebezpieczne, bo jak się jest wybitnym i świat się zorientował, że ten człowiek jest wybitnym,

na przykład nie wiem, aktorem, reżyserem czy wokalistką, to że daje człowiekowi jakiś rodzaj złudzenia na temat swojej niezwykłości

i pozycję władzy, która potencjalnie może bardzo tak korumpować duchowo.

Więc myślę, że wybitni ludzie są zagrożeni, w takim sensie zagrożeni, że uwierzą, że nie są ludźmi.

Ale jak ktoś sprzedaje pół miliona książek, to też może pomyśleć, że jest inny,

ma trochę bardziej sprecyzowane umiejętności, które docierają do tak dużego grona ludzi, już chodzimy nawet o ciebie.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Natalia de Barbaro. Jak sprzedać pół miliona książek?

Tak się po tym pół miliony książek zorientowałam, chociaż wiem, że jest wielu innych ludzi, którzy, no ale rozmawiasz ze mną, więc połączyłam kropki.

Wiesz, ja, znaczy oczywiście są różne pokusy związane z taką sytuacją, już się okazuje, że ponad pół miliona ludzi chciało kupić coś, co ja napisałam.

Natomiast absolutnie czuję, że moim takim bardzo ważnym w tej chwili dla mnie zadaniem jest, ale też przychodzi mi to w gruncie rzeczy z niewielkim trudem, żeby pamiętać, że jestem zwykłą dziewczyną.

To jest dla mnie absolutnie kluczowe.

I myślę też sobie tak, że wiesz, no ja umiem pisać, wiem to.

Wiem, że też nie wszystko, nie w każdym formacie, nie do każdego, ale wiem, że umiem pisać.

Ale wiesz, ja umiem pisać pani krawcowa, do której chodzę umieszyć, ktoś umie liczyć.

To jest po prostu, no akurat jedno umienie się staje przedmiotem zainteresowania, inne nie.

Ktoś, jakiś ojciec na przykład jest wspaniale umie wychowywać dzieci,

a ktoś umie świetnie sprzątać, a ktoś umie świetnie odpoczywać.

Tylko to jest inflacja talentu, jednak dużo trudniej jest świetnie pisać niż świetnie obsługiwać kasę w strefie.

Dlaczego?

No to jest dość proste, jeżeli chodzi o czytanie i pisanie.

Niewiele osób napisało taką książkę albo nawet patrzę na perspektywy książek niedocenionych, już nie oceniam autorów popularnych.

Nadal dzisiaj bardzo łatwo jest wydać książkę.

Wydaje mi się, że też zdajesz sobie z tego sprawy, że próg wejść na ten rynek jest bardzo niski.

Dzisiaj książkę tak naprawdę wydaje każdy, już ogólniając tą całą sytuację.

Więc zastanawiam nie po prostu, czy to też nie jest taka nader duża skromność.

Jednak ta pierwsza książka to był duży hit, bardzo duży hit, jak na realie naszego kraju.

Wiesz, to w ogóle była moja czwarta książka.

No tak, ale jeżeli chodzi o...

W sensie takim, że wiesz, to już pierwsza książka, ale moich pierwszych...

Czekaj, żebyśmy się nie pomyliło, tak, czwarta.

Moich pierwszych trzech książek prawie nikt nie przeczytał.

A co nie wytawałeś?

W sensie wiesz, no, ale skromność, nieskromność.

Ja się trzymam tego i no, takie są fakty.

Umiem pisać, więc jedna z tysięcy rzeczy, które można umieć wcale nie wiem czy najważniejsza.

Wiem, że mam wpływ, jestem szczęśliwa, że mi się to przetrafiło, włożyłam też pracę w to.

To nie jest tak, że wiesz, pstryknęłam, nie urodziłam się z tym, tylko też pracowałam na tym.

Uczyłam się pisać i ja sobie to totalnie oddaję.

Natomiast nie pozwolę, żeby mi to odebrało poczucie, że jestem zwykłym człowiekiem.

Z niezwykłą umiejętnością.

Z umiejętnością.

To umiejętnością pisania.

Nie wiem, o co walczymy, o co teraz walczymy.

To jest bardzo istotne, jeżeli chodzi o pisanie.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Natalia de Barbaro. Jak sprzedać pół miliona książek?

Pomiesz sobie, że my jako ludzie komunikujemy sobie tym ludziom z przyszłości, dzisiaj, ten świat, który nas otacza.

To jest bardzo ważna umiejętność cywilizacyjnie dla nas wszystkich.

No dobra, nie. W ogóle teraz sobie jakoś przerzuciłam się na pozycję czytelniczki i absolutnie to jest ważna umiejętność.

Jak sobie myślę o ludziach, które książki czytałam i książki czytam, to jestem im naprawdę wdzięczna.

Tak.

Ważna umiejętność pisania.

Teraz udzieliłaś naprawdę sporej ilości wywiadów na przestrzeni tego ostatniego okresu.

Lubisz to robić?

Lubię rozmowę.

Lubię spotkanie.

Widzę sens w tym, że wywiad to jest taka forma rozmowy, w której jest trzecia osoba jeszcze, czyli ten, kto nas słucha czy ogląda.

Więc to jest jeszcze bardziej spotkanie.

Lubię... Tak, czyli lubię te dwie rzeczy. Natomiast pilnuję, żeby... No nie jest tak, że przyjmuję wszystkie propozycje wywiadów.

Staram się, żeby to nie było za gęsto. Bo to jest też wysiłek energetyczny dla mnie.

No jasne, że tak. Ale wydaje mi się, że to jest, jeżeli ta rozmowa jest właśnie taka odpowiednia, a z tobą te rozmowy są piękne.

Jak w jakby też dużo z siebie dajesz w tych rozmowach. Jest coś, z czego można czerpać, jeżeli chodzi o słownictwo, sposób konstruowania myśli.

Mi się to akurat to bardzo podobało. Przygotowując się do podcastu, zazwyczaj są takie wywiady, gdzie ja już wiem, jak one mniej więcej przepływają

i przez to, co mój gość będzie odpowiadał na te pytania, bo to są zazwyczaj historie zapisane po prostu już w głowie

i odruchowo gdzieś tam odrzucane przez usta i one po prostu padają.

A u Ciebie czasami nawet te same historie są powtarzane po prostu innymi słowami opowiadane trochę barwnie i ciekawiej,

że gdzieś tu jest to, tam nie ma tego, tego słowa po prostu bardzo, bardzo ładnie i nie brzmi to jak recytowany wiesz.

A pamiętasz swój pierwszy wywiad?

Hmm. Nie.

A kiedy ma?

No naprawdę nie, naprawdę nie pamiętam. Pewnie to musiały być jakoś w kontekście...

Chyba w kontekście kampanii, ja wiem, wyborczych, bo pracowałam kiedyś przy kampaniach wyborczych.

No nie pamiętam.

Od 89 roku jako wolontariuszka to też sobie znalazłem, znalazłem kilka osób, które wtedy tam były, ale...

No co ty?

No jasne, że tak.

No bo chciałem poszukać po prostu tych ludzi od tamtego okresu.

Jak się delektować rozmową, to o czym z największą przyjemnością rozmawiasz?

Partnerem żurnalisty jest Engokars.

Wiesz, chyba nawet nie temat dla mnie jest ważny, tylko właśnie poczucie spotkania, poczucie spotkania jakiegoś przepływu...

Chyba najbardziej mnie cieszę właśnie taki rodzaj energii.

Lubię te rozmowy. W ogóle lubię rozmowy, że tak powiem, lubię rozmowy o życiu.

To znaczy w ogóle mnie nie interesują rozmowy. Nie, to też nieprawda.

Chciałam powiedzieć, że nie interesują mnie rozmowy błahe.

Ale w gruncie rzeczy też lubię takie rozmowy, które są w takiej lekkiej energii uważane za błahe.

Tak, ale chyba najbardziej takie rozmowy, w których jest...

Że to jest prawdziwa rozmowa.

A z kim najbardziej lubisz odbywać takie rozmowy?

Ja najbardziej lubię, no co się powtarzam, najbardziej lubię rozmawiać z moim mężem, z moim synem, z moimi rodzicami, lubię rozmawiać z moim przyjaciółkami, z kobietami, z którymi jestem w kręgu,

z uczestniczkami moich warsztatów też.

A miałeś taką najważniejszą rozmowę, taką rozmowę, którą wspominasz sobie w perspektywie właśnie ważnych słów,

które usłyszałeś kiedyś od kogoś?

Potrzebuję się na myślać.

Przypomniałam sobie i nie powiem.

Nazywasz siebie imprezowym odludkiem?

Kim muszą być ludzie, które chciałabyś poznać?

To nie jest w ogóle o ludziach, że ja jestem imprezową. To jest o mojej, bo ja mam taką podwójną naturę,

że z jednej strony mam taką bardzo mocno ekstrawertyczną część, że mi jest łatwo w takich publicznych sytuacjach

i też łatwo mi wejść w kontakt.

A z drugiej strony mam taki drugi kawałek, który totalnie lubię być sam.

Więc jestem trochę w takiej sytuacji mediatorki między tymi dwoma częściami.

To, że jestem imprezowym odludkiem.

To chyba dlatego, że na imprezach mi się ta introwertyczna część bardzo włącza.

Natomiast mnie ciekawi, mnie ciekawi człowiek.

Czyli jak się pytasz, kim muszą być ludzie, to nie jest kwestia poprzeczki.

To jest dla mnie tylko takie pytanie o to, czy jest możliwa rozmowa,

której jest rozmową właśnie w jakiejś prawdzie, a nie w jakiejś takiej scenicznej ściemnie.

To już bardzo dużo mówi.

Jednak, bo to jest bardzo duża poprzeczka.

Uważam, że w ogóle to nie jest żadna poprzeczka.

Z mojej perspektywy 99% ludzi jest tęsknionych za prawdziwą rozmową.

I bardzo wiele ludzi przyjmuje zaproszenie do pierwszego tańca w tej sprawie, jaki się proponuje.

Może nie 99%, ale bardzo dużo ludzi.

Tylko, że często ja w ogóle nie wiem, jak to się kurcze dzieje.

Ale że jest taki zwyczaj rozmawiania na płytkości.

Albo recytowanie jakichś tekstów, które są wymagane przez, powiedzmy, rolę w ramach, w której się dwoje ludzi spotykają, czy dwie osoby spotykają.

No i wszyscy się męczą tym, ale wydaje mi się, że łatwo może być inaczej.

Niesamowite jest to.

To jest też takie słowa, które Monika Jaruzelska o mnie powiedziała, że zapomnieliśmy o tym, jak pięknie można było delektować się czasem, a zatraciliśmy się w pędzie, gdzie galupujemy po prostu do każdego kolejnego dnia, a ten czas rzadko staje w takim momencie, że spotykamy się i chcemy porozmawiać o czymś i wejść w to zdecydowanie głębiej.

Poszukać nawet w tej błachej rozmowie, bo żadna rozmowa nie musi być błacha.

Bo błacha może być zawsze na powierzchni.

A kiedy będziemy chcieli wejść w ten temat głębiej, możemy znaleźć po prostu jakąś ciekawą dygresję,

ale niestety to już wymaga od nas tego, że czasami to może coś zaboлеć.

Bo jeżeli chcemy popatrzeć do środka, a nie patrzymy tam często, to zazwyczaj nie dlatego, że tam jest poukładane.

Ja myślę, że jest jeszcze większym bólem nie zaglądać tam.

Tylko ten ból jest rozproszony może bardziej mniej jak ostry ból,

tylko taki dolegliwości od lat, że niby o niej nie pamiętasz.

Ale ból bycia tylko w roli i bycia w takich ściemnionych rozmowach, to mi się wydaje, że kurczę, to dopiero jest ból.

Wtedy może być ten bunt po 30, czasami jak.

Tak, w jakiejś skali dostępnej osobie buntujące się.

Są skromniejsze wersje buntu i takie bardziej efektowne.

Mi się podobało to sformułowanie laboratoryjne.

Ale zanim do tego dojdziemy, to jakie były twoje przyjaciółki?

Mnie zastanawiałem ludzie dookoła ciebie na samym początku twojego życia.

No na początku, moje przyjaciółki zależy o którą, czy pytasz o podstawówkę?

Tak, gdzieś ten okres podstawówka liceum, później przyjedziemy do tego.

No ale co z nazwiska chcesz?

Nie, oni czyni byli podobnie do ciebie, czy byli różni, czego w nich szukałaś?

Próbuję sobie przypomnieć, ja pisałam w pamiętniku.

No na pewno były dla mnie bardzo ważne moje przyjaciółki.

I pamiętam rzeczywiście, z podstawówki chyba najbardziej pamiętam,

to, że nas łączyła absolutna miłość do zespołu manam.

I to dotyczyło oczywiście kory, ale także członków zespołu.

Miałyśmy taką grupę przyjaciółek i prowadziłyśmy takie zeszyty.

Jeden zeszyt się nazywał koromania, drugi zeszyt się nazywał manam mania.

Tam się wklejało zdjęcia z koncertu.

W ogóle skąd myśmy miały te zdjęcia?

I jakieś pisałyśmy oraz miałyśmy rozdzielonych między siebie członków zespołów, co do tego, za którego wyjdzie zamąż, czy też jakby który jest czyj.

I mój był Bogdan Kowalewski, chciałam powiedzieć.

Gitarzy Stabasowy.

Uczyłaś się grać na basie?

Ale na gitarze... Panie mam jakieś mgliste wspomnienia, jakiś siedmiu minut prób, jeśli chodzi o gitarę.

A poza tym w ogóle się nie uczyłam na żadnym instrumentie.

No na flecie przez chwilę, bo było na lekcjach.

Ale słusznie podejrzewałam u siebie absolutny brak talentu.

A co, skąd był ten balet?

Balet?

Balet.

A balet? No jak nie mam pojęcia, jak byłam rzeczywiście absolutnie malutką dziewczynką, to jakoś miałam jakieś wyobrażenie, że będę baletnicą, ale myślę, że ono nie miało podstaw.

Po prostu, jeśli są jakieś kryteria dla bycia baletnicą, wydaje mi się, że raczej nie wspomniałam żadnego z nich.

I to w ogóle nawet nie doszło do jakiegosy sytuacji pierwszej lekcji.

Także to była jakaś czysta taka fantazja dziewczynkowa.

A jaka była ta relacja z bratem?

Przez długi czas dzieliliście razem pokój, zanim wybudowano tą ściankę działową między biurem, taty a twoim pokojem?

Myśmy mieli tam, gdzie już mieliśmy właśnie tą ściankę.

To długa.

To było tak, że mój brat...

Boże, ile ty wiesz...

Na długiej to już mój brat miał pokój,

a ja miałam też swój pokój, właśnie on był dzielony.

To był taki przedzielony między mną, a gabinetem taty.

Wcześniej byliśmy w jednym pokoju.

I nie mogę sobie przypomnieć, ale ty na pewno będziesz wiedział.

I my miałam lat...

Jak się przeniosłam, myślę o szkole.

No nie wiem, chyba w liceum, w liceum chyba.

Jak zaczynam chodzić do liceum, to się przeniesimy na długą.

Wiesz, pamiętam, żeśmy się bili z bratem,

ale że właśnie jak byłam w liceum, to żeśmy przestali.

I że to, co było taką rywalizacją między nami,

że się przekształciło w jakiś rodzaj...

Wydaje mi się przyjaźni.

Pamiętam, mój brat też dużo chorował

i pamiętam, że byłam za zdrosna, że ja mniej choruję.

Sorry, kupuj się.

Ale 6 lat różnice to też jednak sporo.

Tak, prawie 7.

No właśnie, żeby wytworzyć też taką przyjaźń

między tym wiekiem licealnym,

a wtedy on w takim wypadku był jeszcze w podstawówce.

A czy wiesz, ja w ogóle mam takie...

To znaczy, może bardziej myślę o dorosłość.

Czyli mam takie poczucie, że wszystko,

że dla Kuba zrobię wszystko.

I wiem, że Kuba dla mnie robi wszystko.

To znaczy, to jest może nawet...

To nie jest taka przyjaźnia, jak wiesz, jak mam z przyjaciółką,

ale jakieś takie absolutne poczucie,

że możemy na siebie liczyć.

Pamiętam taką, nie będę też mówiła jaką,

ale pamiętam taką gramatyczną, na przykład jedną sytuację.

Ja mnie zastanawiałam się, do kogo ja mogę zadzwonić po pomoc i zadzwoniłam do mojego brata.

Ja się nie pytałam, czy on ma jakieś zajęcia,

czy coś po prostu on na tych nas nawet nie przyjechał, a przybył.

I wiem, że ja zrobiłam to samo.

A jak wyglądał taki dom,

gdybyśmy mieli się do niego razem cofnąć

i popatrzeć na ten dom z perspektywy

małej dziewczynki, którą byłeś, tak jak on wyglądał.

Boże, prze mnie coś pamięta.

Ale w jakim wieku konkretnie?

Wracamy do tego 15 roku życia,

już masz swój pokój.

15 rok życia, jaka to dziewczynka,

no to przecież ja już tutaj w kim ja się wtedy kocham,

bo to jakoś pamiętam, że to było dla mnie bardzo ważne,

w kim jestem obecnie zakochana.

Właściwie chyba byłam cały czas w kimś zakochana.

To był dla mnie absolutnie kluczowy kawałek mojej tożsamości.

To było, to w kim ja jestem zakochana.

To już wiem nawet, w kim.

15, Piotrek, 16, Mariusz.

Więc 15, a nie, poczekaj, tak, Piotrek,

bo to jeszcze była po...

15 lat.

Czy to było już liceum?

Czy to już było liceum?

Czy to jest liceum?

15, ale jak było 8 lat...

W Polsce tak, gdy tam iście zmieniasz, już nie wiadomo.

No dobra, ale nie, mogę ci mówić, pierwsza licalna.

Jaki to był dom?

No mam takie poczucie, że...

dużo rozmawialiśmy.

Pamiętam, że...

jak się...

Pamiętam w taką scenę, że...

jak się pojawił...

to już właśnie ten nie Piotrek, tylko Mariusz,

jak się pojawił jakiś chłopak,

to mój tata czasami tak stawał w przedpokoi,

i tak stał.

Takie wspomnienie.

Takie, jak...

O co chodzi?

On tak stał, i tak jakby mam...

w moim wspomnieniu, on tak stoi nieruchomo.

Dzisiaj myślę o tym, że...

był to jakiś rodzaj...

no nie wiem, jakby to określić...

jakiś wymownej ciszy.

On pokazywał siłę chyba.

Co mówiące, ale wyobrażam, że ten chłopak

mógł wiedzieć.

To pamiętam.

Pamiętam się bardzo dużo zwierzę o mojej mamie.

Pamiętam, że...

ale to już...

tak jakby z różnych...

z tamtych lat pamiętam,

nie wiem dokładnie, z którego roku,

że miałam dużo...

dramy, że jakieś...

właściwie...

tak wiele nie działało, ale jakoś miałam poczucie,

że co chwilę, że jest jakaś drama.

Pamiętam, że bałam się, że będę sama.

To pamiętam.

Dlaczego? Nie wiem.

Przecież to jest ciągle jakieś miłości chłopacy.
Ale jakoś tak mam takie...
takie wspomnienie, że się bałam, że będę sama.
Wiesz, naprawdę nie wiem czemu.
Bo wiesz...
na pewno byłam kochana.
Byłam...
jak to się mówi, popularna.
W takim sensie, no, byłam
lubiana.
Szło mi w szkole.
Ale pamiętam ten lęk,
że się bałam, że będę sama.
Tak jakby, że mnie nikt nie zechce.
Pamiętam takie coś. Takie coś, że
nikt mnie nie zechce.
No i pamiętam jeszcze, że dużo...
jakoś zawsze
mnie...
ciekawilo
jakieś takie zgłębianie,
kminienie.
Pamiętam, że...
pamiętam tamten
pokój i...
że na przykład zasypiałam
z zaświeconą lampą, bo sobie wyobrażałam,
że świeci na mnie słońce.
Bardzo dużo słuchałam muzyki,
czytam
bardzo dużo książek, więc ja już dzisiaj
i...
co jeszcze ja robiłam?
Hmm...
czytałam dużo wiersz.
A pamiętasz książki, które były wtedy dla Ciebie
wyjątkowo ważne?
Ale teraz znowu, że jak ile miałam lat?
Nie, no spokojnie. Wracalem po prostu
tamtego okresu, jeżeli masz pomyśleć o tej młodości.
No, wiesz, miałam taki okres,
że no czytałam to, co się...
że tak powiem, taki zestaw tam...

Krystyna Siesicka?

Siesicka, no.

No, mu się robi, czy tak dalej.

Ale pamiętam, na przykład, że bardzo dla mnie były ważne wiersze haliny poświatowskiej, że to po prostu totalnie miałam jazd na punkcie haliny poświatowskiej.

Pamiętam,

że jak byłam dziewczynką i jeździliśmy, to już musiałam mieć

może nie wiem, z 12-13 lat

i jeździliśmy na miesięczne, a czasami

dwumiesięczne wakacje

do Białki Tatrzańskiej

i że mniej więcej 100 metrów

od domu gaźdiny,

u której wynajmowaliśmy pokój, była biblioteka

i pamiętam, że

codziennie wyproszczałam nową książkę.

Więc troszkę byłam takim

odkurzaczem. No przecież

taki okres, że

że... proszę, korte, chciałam

powiedzieć, bo mi się tak jakoś muzycznie

kojarzysz, nie przypadkiem, że

korta Azar, Marques,

a nie zielonego wzgórza

to wcześniej, jako totalna

moja miłość,

to dzisiaj bardzo żarliwa.

Czytałam to stońskiego,

no tak jakby czytałam

to, co trzeba było czytać.

No co się stało w twoim życiu,

że nie stałaś się artystką?

Wiesz, no...

nie mam...

wydaje mi się...

nie mam... w ogóle nie

ciągnęło mnie do... znaczy w sensie

nie. To nie jest tak, żeby nie ciągnęło.

Myślałam, że gdybym, na przykład, umiała

śpiewać. Albo umiała

tańczyć.

Albo umiała malować.

Co totalnie bym to chciała

robić. Nie umiem w ogóle

malować, w ogóle nie umiem

śpiewać i lubię tańczyć

dla siebie. No nie chyba

brak talentu. No dobrze, ale

zobacz, świetnie piszesz i wydaje mi się, że tą

umiejętność mogłaś posiadać jednak od dawna.

Pisania? No wiesz,

wiersze pisałam

właściwie od...

nie wiem, kiedy pierwsze wierszy

napisałam, ale pamiętam, że...

o, widzisz, pisałam pierwsze

i miałam wspaniałą polonistkę

w liceum. Pani

profesor Jerszyna, pozdrawiam.

I pamiętam, że

miałam takie poczucie, że może to są

wspaniałe wiersze. I

zanim zabrałam jej kilka tych wierszy

i ona z wielką życzliwością

powiedziała do mnie coś takiego

próbu

dalej.

Czy jakoś tak. I ja

to jakoś usłyszałam, że no

nie bardzo. Całe szczęście, że mi tak wtedy

powiedziała. Bo

zanim zaczęłam potem

wiele lat później pisać wiersze, o który

dzisiaj myślę, że to są wiersze,

to dużo przeczytałam.

Naturalna droga.

No, myślisz?

Myślę, że wiele ludzi na przykład

teraz pisze wiersze nieczytawszy.

Wiersze, a przynajmniej tak.

No dobrze, dobrze, no tak, to jak najbardziej,

ale jeżeli chodzi o tamten

epizod i o Ciebie i to, jak ewoluowało

nie można mieć do siebie pretensji w perspektywie
tego, że coś się robiło kiedyś
i nie jest się w tym doskonałym.

A czy ja myślę, że po prostu jakoś wtedy
no wtedy nie umiałam
potem nazbierało mi się też
nawet nie żeby warsztatu, tylko życia.
No właśnie, o tym chciałem powiedzieć,
no nie można. Warto jału w postaci życia.
To jest taka najprostsza zasada,
żeby pisać, to trzeba żyć.

Bo

inaczej to niestety nie działa, można po prostu
opowiadać

tę samą historię, po prostu innymi słowami,
ale to chyba na końcu
nie chodzi o to w książce i przekazywaniu
swoich myśli. No ale wiesz, to by
znaczyło na przykład, że
bardzo młody to nie może być
genialnym twórcą. I myślę sobie
o różnych genialnych
twórcach, którzy
bardzo wcześniej zaczęli
czy śpiewać, czy pisać.

Natomiast

myślę sobie na przykład też o Emily Dickinson,
która podobno nie wychodziła
z pokoju, no ale czy z domu
na pewno albo prawie nigdy,
no ale jednak żyła, nie?

Bo to rozumiem, że życie wewnętrzne też liczymy.

No jest też taki, trzeba pamiętać też, że
mówimy o jednym przypadku, a ja traktuję
taką ogół, bo jeżeli wyodrębnimy
jeden przypadek, który jest wybitny, to
bardzo łatwo obalić całą strukturę jednak
myśli. Ja wydaje mi się, że jak patrzymy
na ogół, ich jest jasne, świetne, bo
18-letnia dziewczyna może świetnie śpiewać.

Ale jeżeli chodzi

na przykład o świetne pisanie, zazwyczaj za jej tekstami
stoi już ktoś inny.

I jak spojrzymy na to w perspektywie tego, co dzieje się na świecie i jeżeli nie ma być to infantylne, a to ma być bardziej poruszające, to zazwyczaj po prostu ktoś za tym dużo starszy, no bo 18-letek można pisać świetną książkę Science Fiction.

Bo może otoczyć to wszystko pięknym światem, a emocje mogą zejść na dalszy plan. No masłowska napisała świetną książkę, chyba nie mając tą Wojny Polską, Ruską, Podflagą Białczera, dobrze ja to powiedziałam.

I ile, chyba jeszcze była w szkole wtedy, nie? Tak, ale no bo wiesz, jest jeszcze coś takiego jak talent zwany inaczej i z krąbozą.

I to się wymykało już tym prawidłom.

Ale zazwyczaj jest to okupione na przykład jakimiś ciężkimi rzeczami, które stoją za tymi ludźmi i zbudowały w nich taką dojrzałość, bo ta dojrzałość tylko mogła pozwolić im przetrwać w niektórych warunkach.

Więc to wszystko jest też po prostu okupione pewnego rodzaju ciężarem. Ale mnie zastanawiają też te twoje zwierzenia mamie.

Znaczą one polegały, czy rozmawiałeś o chłopakach?

O chłopakach.

Rozmawiałam o chłopakach, chyba.

Ja...

Tak, no...

Trudno mi teraz, ja w ogóle bardzo mało jakoś wydaje mi się, że bardzo mało pamiętam na poziomie takich konkretów. Chociaż na szczęście pisałam pamiętnik, co

faktycznie, że go nie czytam, ale mam
jakieś tam, zdarza mi się, że
wracam.
No i ja chyba głównie opowiadałam
szczegółowo
jakieś takie
sytuacje,
które chyba też nie było dużo, bo ja nie miałem
jakieś bardzo fabularnie, tam się jakoś
nie działo wiele. No ale wiesz,
jak to się mówi,
on się spojrzał, a potem coś tam,
wiem, że tak się nie mówi, ale pewnie
tak mówiłam.
No tak, opowiadałam
o jakichś swoich zamętach.
Byłam bardzo,
rzeczywiście skupiona chyba
na
na
za jakieś zakochaniach.
Wydaje mi się, że
bardzo dużo czasu spędziłam
będąc zakochana, włącznie z tym, że
się mogła na przykład zakochać
w kimś, kogo minęłam na ulicy
i wydawało mi się, że może on się
za mną obrócić i myślę, że to już by
była totalnie opowieść na dwie godziny
dla mojej mamy na przykład.
Z takiego skromnego materiału.
A oceniałaś siebie w perspektywie
tego, jak inni ludzie właśnie na Ciebie
spoglądali? Bo tak to trochę brzmi
z tym zakochaniem siebie.
Nie, nie, to w ogóle, to
nie było ocenie. To chodziło o
miłość.
To chodziło o jakąś tęsknotę
za, nie wiem, czymś takim
ostatecznie pięknym.
Wydaje mi się,
wiesz, no na pewno jest tak, że mi zależało

jakoś tam na ocenie.
Wydaje mi się,
żebym była,
żebym była od tego wolna,
ale też jakoś, jak sobie teraz patrzę
na siebie z przed lat,
czy tam w ogóle po pierwsze rzeczywiście
słabo pamiętam, no ale to, co pamiętam,
to mam też poczucie,
że miałam,
dawałam sobie prawo głosu,
czy że nie miałam takiej wątpliwości,
czy ja się mogę odzywać.
Myślę, że moi rodzice mnie
dedukuje, że moi rodzice
mnie naprawdę słuchali,
że zakładali, że mam coś do
polecenia, no bo gdyby tak
nie było to,
no to bym, to bym,
nie była na przykład widziana jako
główna awanturnica klasowa.
No miałaś być adwokatem
według wszystkich rzeczy.
Według moich nauczycieli to był zarzut.
Bo jakoś się tak,
wstawiałaś się. Tak, miałam dużo,
miałam dużo dwój z zachowania.
W liceum miałam tyle dwój
z zachowania, że matematyk
musiał nową stronę założyć
w dzienniku, bo zabrakło
rubryk. Ale te dwie były
no właśnie za co one były
właściwie, no ten jego językiem mówiąc
chyba za pyskowanie,
czyli za wypowiedzi,
wydaje mi się, oraz gadanie na lekcjach.
Takie to były moje przewiny,
niestety nie miałam żadnych takich
spektakularnych
jakichś sytuacji
poza tym wydaje mi się. No to na szczęście.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Natalia de Barbaro. Jak sprzedać pół miliona książek?

Dlaczego niestety?

Znaczy

spokojnie dojedziemy do tego.

Patrzę na

nie widzę, żebyś miał

jakieś obfite notatki.

Ja mam wszystko w iPadzie na szczęście.

No dobra, to jedź już.

Pokaż, zaraz się dowiem o siebie,

o sobie jakichś rzeczy,

które zdążyłam zapomnieć

albo skutecznie do dzisiaj wyparłam.

Ale to jest świetna liwi,

zapomniałam. Ale pięknie

wspominasz, dziadków od strony mamy.

To było bardzo coś takiego, co we mnie

na pewno pozostawio

wzruszenie, jak mówiłaś o tym.

Mijadzie w mleku, o tym,

że dziadek wyjmował mięso z zupy

i dawał tobie, że przesywali

krzesło do łóżka, żeby się nie

spadła. To są jednak takie małe

elementy, które jednak pobudzają

wrażliwość każdego człowieka

i szczególnie kiedy jesteś dzieckiem

i wspominasz to, jak jesteś dorosła,

to pokazuje, jak to było ważne dla Ciebie.

W tym momencie mogło się wydawać.

Masz takie rozmowy

z dziadkiem, z babcią,

które zamykając oczy

i słysząc

słyszysz, że oni teraz do Ciebie mówią

jak do tego małej dziewczynki?

Nie tylko ze strony mamy dziadkowie.

Jakoś są mojej

takiej wielkiej

takiej mojej pełnej miłości

i pamięci.

Pamiętam na przykład, że

to znaczy, no wiesz, to jest po prostu

taki temat, że ja nie wiem

jak to pomieści. Nawet chyba nie wiem
jak to w sercu swoim pomieścić.
Moja
babcia Marysia, czyli mama
mojej mamy. Pamiętam,
bardziej niż rozmowy, to chyba pamiętam takie obrazy.
O, nie, pamiętam.
Pamiętam taką właśnie, że w tej
białce tatrzańskiej
przeszliśmy z moją babcią Marysią
jak była małą dziewczynką, że schodziłyśmy
całą białkę tatrzańską.
A białka tatrzańska to jest taka wieś
która jest jedną z najdłuższych w Polsce
to był długi spacer. I żeśmy sobie opowiadały
jak będziemy królowkami
to jakie
będziemy miały ubrania
jak będziemy mieszkały
opowiadałyśmy sobie poszczególne pokoje
pałacu oraz ja recytowałam
widzisz, bo już się wtedy najwyraźniej
lubiłam uczyć na pamięć wierszy
że umiałam chyba całego koziółka
Matełka, w ogóle Makuszyńskiego
te takie długie
rymowane
bajki znam
na pamięć też recytowałam
Pamiętam, że mój dziadek
czyli
tata, mojej mamy
zadawał mi pytanie i zapisywał moje
odpowiedzi i pokazywał potem
wyobrażasz sobie coś takiego
że to co mówisz
jest tak ważne, że ktoś
ci zadaje pytanie a potem zapisuje to
i
pokazuje komuś popatrz co ona powiedziała
jestem kucze, jakimś bąblem
totalnie malutkim
moja

tata mojego taty
na którego mówiłam Lilek
była małą dziewczynką jak umarł
ale
też pamiętam taką jego wielką
serdeczność
i pamiętam, że mi
przywiózł barbi ze stanów
co było jakimś totalną jazdą wtedy
a bajaszka
Lilek żywa postać
w moim życiu
i ona żyła najdłużej
to jest w ogóle tak jakbyś
się spytał o
ogród
kwitnący ogród w czerwcu
ja w ogóle nawet nie wiem
przychodziłam do niej
przez tyle lat
siadałam
na takim piecu w kuchni
w takim piecyku
zadaliśmy
ona była bardzo
ona była prawdziwą sześcianką
ale taką wiesz
taką naprawdę
była zrobiona z miłości
dużo mówiła o Bogu
i jej Bóg
był
jakby nie miał
pieruna w ręce
w ogóle nie skończymy tej rozmowy
jak mam mówić
ale też powiem, że
książkę, którą teraz napisałam
zadedykowałam Marysi Agnieszce
i to są moje babcie
no mówisz o tych też trzech integralnych
kobietach łączących
trochę ciebie w całość

gdzieś powiedziałeś
tak o Marii Magdaleny
i o babci, o której już powiedziałeś
tak, że jej też załapałem
w biegu
Agnieszka to mama mojego taty
Marysia mama mojej mamy
i Magdalena to jej siostra
i Magdalena to jej siostra
i jeszcze miała siostra Marie
dużo Marii
chciałbym usłyszeć jak one wpłynęły
na ciebie
jakbyś miała tak zobaczyć z siebie
i podzielić na te części
to od której masz co
wiesz co
nie będę tak
nie odpowiem ci w ten sposób
na mnie pytanie z tabelki
a ja tak nie potrafię
nie w ogóle tak nie chcę
bo to jest
widzę, zobaczyłam 3 rubryki
i
zobaczyłam 3 rubryki
i zobaczyłam
Agnieszka tu, Maria tu
nie no
myślę, że powiem tak jakby zbiorczo
że czuję, że
no tak jakby, że wszystko co
dobre, jakoś tam wzięło początek
w nich
no i to jest takie
teraz mi się to skojarzyło
tak muzycznie
z tym, że ja bardzo nie wiem czy lubisz
a ja bardzo lubię różne
aranżacje tej samej piosenki
że jest jakaś linia melodyczna
ale ta piosenka potrafi być tak totalnie różna
w zależności od tego, kto ją wykonuje

więc ja czuję, że ta melodia
we mnie płynie
ja jakoś ją śpiewam
ze swoim talentem
po swojemu
ale no właśnie nie myślę
w takiej kategorii wierzę
to od tej, to od tej
myślę, że dostałam dużo miłości
i no
i ona miała jak tam wiesz tam
różny koloryt
może moja babcia Marysia
była taka trochę bardziej
taką jakby bardziej
osobą cichą
a Bajaszka była taką może bardziej
taką
bujną
no ale po prostu
byłam kochana, byłam kochana
i to jest chyba
to jest baza
tak, no nawet z tego co mówisz w trakcie tej rozmowy
to było widać, że dookoła
było takie zainteresowanie
i takie żywe zainteresowanie
że naprawdę twoje słowa, twoje emocje
liczyły się w tym wszystkim
w tym ekosystemie dorosłych
co już jest trochę niespotykane
jednak pokazuje, jak pięknie potrafi
zbudować wartość
człowieka, to jest takie coś, co
na pewno przebija się przez tą
rozmowę, bardzo interesująca też
jest ta relacja z tatą, jeszcze
szczególnie jak przeczytałem ten wywiad
twojego taty, który opowiadał o tym, że on przeżył
śmierć swojej dwójki rodzajstwa i teraz
w trakcie naszej rozmowy powiedziałaś o tym, że
twój brat chorował
i tata też w tym wywiadzie zaznaczał, że na pewno

był trochę przewrażliwiony, że jak on pokazywał
twojego brata, rodzinie
to z czterech metrów, żeby nim go niczym nie zarażli.
Powiedział to, tak?

To już jest powiedziane, czyli dobrze.
Ok, no bo nie chce wiesz, nie chce mówić
o takich rzeczach, które nie chce mówić
jakby w jego imieniu, ale rzeczywiście
tak było, że
no, że mój tato
doświadczył tego rodzaju
strat w tak młodym wieku,
że to się jakoś
było i też
w jakimś sensie dalej jest żywe,
że się boję o dzieci
i nie wiem, czy bym miał
do mnie pretensje, że to
powiem, ale mogę to powiedzieć, że
ja z kolei znam taką historię ze swoich
urodzin, że
jak ja się rodziłam, to moi rycy mieszkali
w takim, wynajmowali
pokoik w Konstancinie
pod Warszawą, a mój tata tam kończył
studia medyczne
i ja przyszłam na świat 28
grudnia, czyli jeszcze była w tym
małym pokoiku Hoinka
i mój tata się bał, że
kurz
osiądzie
na igłach
i że jakoś
w związku z tym to będzie dla mnie niebezpieczne
i wynieśli taką
legendę z szam, że w związku z tym
wyniósł tą Hoinkę z tego pokoju.
Ale to był taki lęk, który towarzyszył
przez większość twojego życia, jak
mieszkali z rodzicami?
Czy to kiedyś po prostu już się
zatarło?

Ja nie wiem, znaczy pytanie
ile mój tato się
na ile ten lęk jest dzisiaj
w nim, żeby to jest pytanie
to poczekajmy aż on tutaj
usiądzie i wtedy
bądź o tym powie.
A na ile ty go czułaś?
Wiesz co, nie pamiętam
żebym go czuła,
ale myślę, że
myślę, że on
na pewno był. No pamiętam, wiesz,
że mój brat naprawdę
tam
kilka razy jako dziecko poważnie
chorował, no to wtedy to wiesz to już
możemy mówić lęk, nie lęk,
ale po prostu to było
to było naprawdę
niebezpieczne. Więc wyobrażam sobie,
że wtedy ten lęk w moim
tacie mógł być niezwykle
taki
taki nasilony
i nawet miał też
swoje uzasadnienie. No jasne, że tak to są
takie sytuacje, w których ten lęk jest
taki rzeczywisty, no bo to jest
prawda to co się dzieje, albo po prostu
czasami to jest jak trochę z tą choinką, której
powiedziałaś wcześniej, że czasami po prostu to jest
jakby nadinterpretacja faktów, już coś
spora, ale tylko i wyłącznie ze względu
na to, że chcesz dobrze. Tak,
ja myślę, że większość ludzi ma taki swój kawałek
taki, wiesz,
takie miejsce
lęku, miejsce lęku.
Takie miejsce, gdzie
inni mogą patrzeć na ciebie
z jakiegoś rodzaju nawet pobłażliwością
i mówić

tego się boisz, albo myśleć
tego się boisz,
no, bo
oni akurat się boją czegoś innego.
No i oczywiście są tacy, mają więcej lęku
są tacy, którzy mają mniej,
można się to też zmieniać w czasie, no ale
ogólnie ludzka sprawa. I zawsze
ma jakąś
prowadzi do
do czegoś, co było kiedyś.
Co nie?
A bałaście kiedyś
wywiadówki? Wiem, że
rodzice grali w szachy i wtedy zdecydowali
o tym, które z nich pójdzie.
No wiesz, to nie był taki lęk
w ogóle muszę, że to był inny rodzaj
lęku,
niż ten lęk
taki gruby.
No nie, myślę, że to bardziej był strach.
No i rzeczywiście te powroty
z wywiadówek
no to nie, jakoś
nie mam, nie mam
konkretnego, traumatycznego
wspomnienia, ale ogólnie
pamiętam na pewno taki stan
oczekiwania na powrót
rodzica, który przegrał
wcześniej w szachy i właśnie wraca
ten moment, pamiętam to najbardziej
właśnie chyba z końca podstawówki.
Ten moment, kiedy
rękę naciska klamkę
wraca rodzic i
zwraca się do
mnie w wołaczcu. Tak, tak, tak.
Natalio,
i mojego brata Jakubie.
Lubisz wspominać?
Jednak dużo wspomnień mówisz,

że już nie pamięta, że dobrze, że
jestem pamiętnik, więc zastanawiam
nie po prostu, czy to nie jest tak, że ta wywieza
się zakurzyła.

Ja mam, mi się widzę, że ja mam taką
taki rodzaj umysłowości, że jestem
bardzo

zanurzona w przeżyciach
które dotyczących tego,
co się dzieje w danej chwili
kiedyś. W ogóle miałam taką
studentkę,

jak jeszcze prowadziłam zajęcia
na ujęcie, że
która się zajmowała, pisała pracę
magisterską z

pamięci

i ja jej powiedziałam o Boże
Święte Agata, ja nic nie pamiętam.

Ona mnie w ogóle pytała coś, co było
przedwczoraj, to mnie pyta, że coś, co było
50 lat temu 40.

A ona powiedziała, nie przejmuj się, nie
przejmuj się, że nie pamiętasz. To tylko
że masz

pamięć operacyjną

zajętą, czyli po prostu, że dużo się dzieje
w twoim życiu, więc masz mniej
dostępu do tego, co było, więc
no lubię zdjęcia

przeglądać i mam taki zwyczaj,

że drukuję zdjęcia raz

na rok z danego roku

dla mojej rodziny.

No bo inaczej, to jest totalna studnia

i mamy takie, od kilku lat, takie

albumy, w związku z tym,

więc w ten sposób lubię

zapywać wspomnienia, ale nie jest tak, że

siedzę i wspominam, za dużo się dzieje
dzisiaj.

Ale patrzysz

na przeszłość raczej

z dużym uśmiechem?

No poczekaj, to ja teraz sobie zrobię
takie ćwiczenie, żeby popatrzeć na
przeszłość

i sprawdzę, z czym ja
się patrzę na tę przeszłość.

Aż co, ja to kuczy na co
patrzę, to jakoś czuję wzruszenie.

Więc tyle rzeczy

wzrusza, że

jakoś porusza, no więc jak popatrzyłam
na przeszłość, to też poczułam

jakieś wzruszenie. Nie takie uśmiech,
wiesz, i

jakieś wzruszenie. Miałam jakieś takie
doświadczenie, że wróciłam

właśnie do, robiłam

szkolenie

w Konstancinie

i postanowiłam, że znajdę

miejsce, w którym spędziłam pierwsze 3 lata,

dała jakieś tam takie dość

chwile instrukcje, jak trafić.

Jeszcze w dodatku pozmieniali

ulicę,

nazwy ulic, numery,

szukałam tego 1,5 godzina, było 10 minut

od tego miejsca szkolenia

i w końcu znalazłam

i powiem Ci, że ten moment,

kiedy

zobaczyłam, że to jest to

miejsce

i kiedy kobieta, która mi otwierała

drzwi,

kiedy dorosła,

a jak ja byłam, która była

malutką dziewczynką, jak ja byłam

nimowlakiem, jak ona

zrozumiała, że ja to ja,

to jest jeden z najmocniejszych

momentów w moim życiu. Ja nawet nie wiem,

co to było, ale to było chyba coś takiego

jakbym
dotknęła tego,
że ja się naprawdę urodziłam
i naprawdę jestem
i że tu się zaczęła
moje życie. Jezu, jakie to było.
To było przepiękne.
Więc tak,
to
to dotknięcie, wtedy
dotknęłam
wspomnienia, ale wiesz,
nie tylko w albumie,
tylko jakby to przeszło,
w ogóle całe moje ciało,
to wspomnienie i to było piękne.
Zobacz, i to jest ten fragment
właśnie takiej rozmowy, dla której bardzo
lubię robić te podcasty,
że czasami do kogoś przychodzi coś takiego,
czym już tak naprawdę
niezbyt często
myśli. Zaczęło się jednak
u ciebie, jeżeli chodzi
po szkole licealnej, to był właśnie ten
wolontariat z kampanią
Siła Spokoju Pana Tadeusza Mazowieckiego.
Aha. Skąd był ten pomysł?
No wiesz, ja byłam
w 1989 roku
jak były pierwsze
prawie wolne wybory,
no to ja miałam pierwszą sprawę, prawo
wygłosowanie, nie?
Ja chciałam się naście lat, mogłam głosować.
No jakoś
myślę, że mogę powiedzieć, że wyrosłam
w takim domu, który był
domem patriotycznym,
wtedy to znaczyło antykomunistycznym.
No i
no poczułam ze,
poczułam misję,

nawet nie wiem, no pamiętam ten moment,
jak tam chodziłam
od komisji do komisji, patrzyłam,
kto ile dostał głosów.
No wiesz, no chciałam, żeby mój kraj był,
chciałam mieszkać w wolnym kraju,
chciałam żyć w wolnej Polsce
i jak się okazało, że to się wydarza,
no to to mnie bardzo
jakoś pociągnęło, ale
nie wiem,
myślę, że mogłam być też
późninymi drogami wtedy,
no ale poszłam to.
Piękna, piękna droga.
Bardzo, bardzo zainteresowało, jeżeli chodzi o to
i co działo się w twoim życiu, tak naprawdę
od tego dwudziestego
roku życia, powiedzmy do aż 30.
W którym zaczynają się dopiero ciekawe,
naprawdę ciekawe fragmenty.
W ogóle nie wiem, jak ty co dzielisz,
w sensie nie wiem, co tam
widzisz, ty naprawdę w tej chwili jakoś
lepiej, lepiej
to widzisz na ościółce niż ja.
Zastanawiam się po prostu co się wydarzyło
po tym, co się wydarzyło po tym
89 roku, no skończył się ten wolontariat
i jakie były twoje dalsze ruchy. Wiesz co, ja w ogóle
robiłem bardzo dużo rzeczy na raz, bo tak jest,
drywałam psychologię,
po tym włączyłam chyba na trzecim
psychologii, popraw mi, jeśli się mylę,
socjologię,
czyli dywan dwa kierunki, równocześnie
jeszcze chodziłam sobie
na zajęcia, na
polonistykę, na cudowne zajęcia
profesora Bronisława
Maja, o którym dzisiaj
mam zaszczyt,
myślę, że jest moim przyjacielem, ale wtedy

był, no, on prowadził zajęcia
z poezji współczesnej, ja tak zgłupia
Francja Stanu czy mogę tak sobie pochodzić
z wolnej stopie i on się zgodził, więc chodziłam
też na to, kocham język rosyjski,
z czym teraz nie wiem, co zrobić
i chodziłam też na rozcystykę
na zajęcia
praktyczne, żeby sobie po prostu
pozanurzać się w tym języku.
Robiłam staż, w ogóle poszłam
na staż do RMF-u,
ja w ogóle nie,
no i właśnie byłam
w tej, w tej unii
wtedy jeszcze demokratycznej,
w międzyczasie
poznałam mojego obecnego męża,
pracowałam w kampaniach wyborczych,
Boże.
Ja po prostu bardzo chcę pokazać,
jak dużo rzeczy robiłaś, że ta droga
do tego, co dzisiaj robisz, jest bardzo,
bardzo długa i też pokazuje, jaki masz
wachlarz umiejętności, bo wydaje mi się, że
z tego wszystkiego, co robiłaś,
wychodzą rzeczy, które dzisiaj tworzysz.
No, na pewno tak, wiesz,
na pewno tak jest, że, no, że
ja bardzo wierzę, że w ogóle
nawet takie ścieżki, które
zresztą ty też szedłeś, bardzo różnymi
i że nawet takie ścieżki, które
ostatecznie jakoś, no,
nawet
no, jakoś się skończyły,
jakaś ścieżka, która się skończyła, nie, że
idziesz ścieżką, idziesz, patrzysz, kurczę, koniec
ścieżki, tam już dalej są zarośla,
albo widzisz jakąś odnogę, idziesz w inną stronę,
no to
to, że, to, że to wszystko
się liczy, i że to wszystko

się jakoś, że jak na przykład myślę o tym,
że, że dzisiaj, no właśnie
pisze książki, które,
które ludzie, ludzie chcą czytać,
to to myślę na przykład, że bardzo nie,
takie rzeczy, które dzisiaj bym już
kompletnie nie robiła, że tam się uczułam
rzeczy, które mi się dzisiaj przydają, nie,
na przykład, jak pracowałam
przy kampaniach wyborczych, i byłam też
a, przecież, ja jeszcze byłam w międzyczasie
pracowałam przez kilka miesięcy
w firmie reklamowej, byłam copywriterką
w Warszawie, ale miałam jakieś
abiuzywnego szefa, i w ogóle to się okazało,
że ja nie chcę pisać tekstów
reklamami, wróciłam.

Nie wiem, kiedy to było mniej więcej
jeździłam, w ogóle robić jakieś
szkolenia za granicę dla kandydatów
kobiety, w strefie gazy
namawiałem, żeby chodziły
na wybory, no mnóstwo się rzeczy różnych
działo, ale
te rzeczy, których mi dzisiaj nie robiła,
no właśnie na przykład w kampaniach, no
nauczyłam się, że słowo
jest,
że każde słowo kosztuje,
no wiesz, jak masz spot, który wyborczył,
który ma 30 sekund,
bo tam ulotkę, która ma, nie wiem, masz
powiedzmy taką objętość najmniejszą,
niż dzisiaj Twitter,
i wiesz, że
kosztuje ilość kasy,
no to się uczysz pewnego rodzaju syntezy,
potem jak pisałam
wiersze, no to
uczyłam się
metaforyzować.
No i dzisiaj bardzo mało pisze wierszy
i nie pracuje przy kampaniach, ale

ta umiejętność syntezy i metaforyzowanie
mi się przydaje, więc
jakoś to jest dla mnie historia o tym,
że wszystko się liczy.
Mi się też wydaje akurat, że ta umiejętność
z tych wszystkich kampanii bardzo mocno przydała się
w tych książkach, szczególnie tej pierwszej,
powiedzmy, która osiągnęła taki bardzo duży komercyjny
sukces, ze względu na to, że dość
sprawnie moim zdaniem posługujesz się tym,
co ludzie chcą zobaczyć
i w jaki sposób do nich mówić,
żeby oni chcieli słuchać.
To są umiejętności,
które nabywa się akurat w tym segmentie
pracy, w tym segmentie pracy musisz
rozumieć, co masz mówić, żeby ludzie chcieli
cię słuchać.
To jest co, ale dla mnie, jak pisałam
czułam przewodniczkę i też jak pisałam
wszędę, to
ja
nie...
Ale to nie ma być żadna kalkulacja, to ma wychodzić
między z ciebie. Tak, znaczy ja naprawdę
nie kalkulowałam.
Czułam, że chcę
być jakoś
w kontakcie z tym, co chcę powiedzieć
jakąś prawdą,
którą chcę wypowiedzieć
i...
i tyle. I to właśnie Maj, widzisz,
Maj mnie tego nauczył, Bronisław Maj
w kontekście pisanie wierszy.
Było jakaś taka sytuacja, że
coś
pokazałam mu jakiś wiersz
i mówię, ale nie wiem, czy to jest dobrze,
no to powinno być inaczej, co ty myślisz.
Ja nigdy nie chciałam powiedzieć, co on myśli.
Mówił, powiedział tak, słuchaj, jak ty piszysz wiersz,
to masz być sam na sam z wierszem.

Masz być sam na sam z wierszem.
To było dla mnie niezwykle zda, widzisz, to było dla mnie
jedno z najważniejszych zdań.
Bo ja zobaczyłam, że wiersz,
ale wiersz, można tu wstawić
książkę,
piosenkę, cokolwiek,
zupełnie,
że to jest jakiś, że to jest
taka platońska idea, że
że on jest w jakimś sensie już gdzieś
napisany
i tak jak nie wiem, jak fresk,
który jest schowany pod jakimś takim,
wiesz, płaszczykiem,
to, że
moim zadaniem jest
odkryć to, co już jest
w jakimś świecie, nie wiem,
ten wiersz, który on już ma kształtko,
czy ja będę umiał go usłyszeć,
czy ja złapię, wiesz, sygnał,
czy ja złapię sygnał.
No więc, jak pisam
czułam przewodniczkę
i pszędzę, to
i też jak pisam wiersze, i w ogóle
i chyba też w rozmowie, to ja
chcę,
ja chcę, żeby
ja chcę znaleźć
to, co już jest,
ale nie mam
czasami, może przy redakcji
potem się zastanawiam, czy to będzie czytelny,
czy nie, ale w trakcie pisania
to ja chcę być sam na sam
z tym, co piszę.
Ale zobacz, sam na sam,
tak jak powiedziałem, sama ze sobą,
z tym wierszem, z tą książką
i teraz, a teraz...
to jedyną kobietą lub mężczyzną

to czytasz.

Tylko ty jesteś tym to, kim
ty jesteś, wytworzyły właśnie te wszystkie rzeczy,
które robiłaś. Ja patrzę na to
w perspektywie tego takiego podświadomego
ruchu, który jest bardzo celny
moim zdaniem, dlatego
ja miałem tak, że czytałem to
i już czułem się zmęczony,
ale on wie nie, ale jeszcze chcę zobaczyć, co jest po prostu,
więc to
jest dobra gra do tego też po prostu, że
poza tym, że ta książka jest napisana ciekawie
po prostu czuć to,
że ona ciągle zostawia
taką... taką nic, za którą
no dobra, on to idę jeszcze kawałek, nie?
Bo zobaczę, bo tu jest akurat taki się ruch, to sobie
zobaczę, co tam jest za tym... za tym rogiem,
a za tym rogiem wychodzę, no dobra,
tu też jest znowu jakiś kawałek, takie fajne podprowadzenie,
do czego mnie to zastanawiało
i wysłałem to do swoich znajomych,
którzy siedzą w kampaniach
i w takich rzeczach, i obie...
tak, tak, tak, i obie widzisz to,
a... i potem...
tak, no to jest świetna rzecz, no bo
chodziło mi o to, że chciałem zrozumieć
twoją umiejętność, ja chcę zrozumieć człowieka,
ja chcę spojrzeć na ciebie, zobaczyć,
z czego jesteś ulepiona, nie po to
pytam od dziadków, o rodziców,
o te relacje, o co się... jak się zwierzałaś
mamie, czy miłość była dla ciebie ważna,
bo to są rzeczy,
z których powstaje ta książka,
tylko to są małe elementy,
to są tak, jak... trochę słowa
tworzą zdania, zdania tworzą
opowieść, ale to się wszystko zaczyna
czeka. No dobra, ale na przykład, znaczy
tak, po pierwsze bardzo

ci dziękuję, i jakoś
super
dla mnie, że jak opowiadasz
tą ścieżkę czytania, że
jestem szczęśliwa, że
tak może być, że
właśnie to, że jest taka potrzeba
podążania za tym,
i rzeczywiście
wierzę, że człowiek jest z czegoś ulepiony, daje sobie wyraz,
ale też myślę, kucze,
jest jeszcze coś,
jeszcze, nie, znaczy jak ja na przykład,
nie wiem czy on teraz mi się przypomniał
album Alanis Morissette
no na przykład ona, ile ona mogła
mieć wtedy lat,
jak pierwszy album nagra,
nie umiem tego
coś tam, Jack Little
Pill,
i ona na przykład śpiewa
o tym, że wszyscy jesteśmy jednym,
no miała 20 lat
i jeszcze jak śpiewa, to
tak, to umyśl
nie zostawili, oni umyśl nie zostawili
ten jej oddych, takie
między poszczególnymi
wersami, i to jest
ona śpiewa o sobie, ona
śpiewa z tego, co jej się przydarzyło,
co się przydarzyło, co
się wydarzyło w jej życiu, co
ją spotkało, jako
dziewczynkę, ale
ja wierzę,
że jest coś jeszcze,
to znaczy wiesz, no to już jest gruba
rzecz, nie, że
coś chce zostać, o, może tak,
coś chce zostać
powiedziane, coś chce

zostać
zaśpiewane, coś chce zostać
zatańczzone, i
ja myślę, że jest jakiś kawał,
który jest ponad indywidualny, i nie da
się sprowadzić
do, do życia rysu,
chodzi z całym szacunkiem, dlatego
żeby zrozumieć, poznać człowieka,
przez którego akurat to przepłynęło,
ale wiesz, ja mam też trochę takie
poczucie, że to jest
w jakimś sensie przypadek, że to akurat ja
napisałam taką książkę, ktoś inny mógł to
zrobić, znaczy, niby nie, ale wiesz,
ale jakby tak.
Niby nie, tak bym to
zamknął, bo zobacz, tutaj właśnie
chodzi o to, że to nie było tak, że usiadłaś
i żeby myślałaś sobie, że
o, teraz tak będzie, tylko
ta cała droga, bo napisać
tę książkę masz rację, mógłbyś,
ale przejść tą drogę, żeby napisać
tę książkę z tymi myślami, który jest
z którymi zostawiłaś tę książkę,
to jest zupełnie inna zabawa.
Wiesz, no, my wchodzimy
w ogóle teraz, nie wiem, czy się
zorientowałaś w klimaty metafizyczne,
ja się wacham.
Nie wiem, czy
idziemy w to,
Ty rządzisz. Nie, spokojnie,
dojdziemy jeszcze do metafizycznej rzeczy,
i do tych kręgów snu, ja jestem też
ciekawa, a jaki był ten twój bunt, jak miałeś
te 30 lat?
Boże, taki bunt,
wiesz, taki bunt, taką
mieszczaną skalę.
No, mieszczańska skala jest
skalą 30 cm. A co ja na samty

się buntowałam? No to
w terapii chyba, może się
buntowałam, nie?
Nie pamiętam, co napisałam, ale wydaje mi się,
że no, rzeczywiście jest tak, że
ja, wydaje mi się, że tak, no
poszłam na terapię,
czułam, że potrzebuję.
No i tam się na przykład, tam
np. się zorientowałam, że mojej rodzice
to, że
moi rodzice są ludźmi,
i posiadają także wady.
No, ale to przed chwilą rozmawialiśmy o autorach,
i wy mówiliśmy, że autorze
trochę nie powinni mieć, bo mnie na przykład
to zastanawia, to...
Ale co, że, że rodzice
moi mają wady? No nie, no to, że
właśnie, że ludzie mają wady, że ogólnie,
że czy są rodzicami, czy są wybitnymi
to tam słowo powiedzmy, można pominąć, ale
że są całkiem niezli w to, co robią,
to ludzie mają wady na koniec.
A czemu ty siedzisz w ciemności?
Bo lubię.
No właśnie.
I mogę o.
Bo to jest właśnie
pomyślałam o tym, że to
miejsce ciemne,
kto,
że ciebie, że, no ja wiem, że też
tak, to, że,
że wybrałeś bycie schowanym,
to jest też to, że rozumiem, że to
oznacza, że
jeśli by się tak,
jeśli by było tak, że to też jesteś
człowiekiem, to możemy
pozostać, a że możemy pozostać
w złudzeniu, że tak nie jest.
A ja, a już tutaj nie,

tutaj już nie.

Więc, no...

Chciałam

powiedzieć, że ja też lubię tamto miejsce.

Tak, to jest bardzo, bardzo

miejsce.

A dlaczego czułeś, że musisz pójść na terapię?

Ja

byłam w ogóle w kilku terapiach.

Jak pierwszy raz, jak poszłam, to dlatego,

że nie mogłam zaś w ciążę.

A bardzo chciałam zaś w ciążę.

I było mi bardzo ciężko.

No a że mojej ręce oboje są terapytami,

to widziałam, że w ogóle jest taka trasa,

że w ogóle jest coś takiego, jak terapia.

No i to mi

przyniosło ulgę. A potem

poszłam

jakby z ciekawości.

Z przeczucia, że

tak, że

że będę

poszła...

Znaczy widzisz, nie wiem, bo jedną mam...

Pamiętam, co powiedziałam,

terapia u Cię na początek.

A drugie, co mi się wydaje, i powiem jedno,

i drugie, bo nie wiem, co jest bardziej prawdziwe.

Teraz myślę,

że poszłam po wolność.

Ja w ogóle wierzę, że terapia

to jest takie narzędzie

do wolności, do

pozyskania pewnej wolności,

do wybierania tego, co mi naprawdę służy.

A nie tego, co

nie wiem, czym się chce zapchać,

albo

że mam jakiś odruch.

Że ja poznaję, co to jest w ogóle za istota,

jak to działa, to coś,

co się akurat nazywa

Natalia de Barbaro.

I
że to mi jakby
wzmacnia taką
pozycję obserwacyjną
wobec siebie, ale też życzliwość.
Buduję pewnego rodzaju życzliwość,
no bo trudno, który jest być przyjaźni
z kimś, kogoś w ogóle się nie zna.
Ja chciałam być ze sobą w przyjaźni,
natomiast przypomniało mi się,
i teraz to jest śmieszne, ale tak naprawdę był czas,
że nie było, że jak poszłam
do trapeuty,
to powiedziałam, proszę Pana,
sytuacja jest taka, moje życie jest ładne
i ja tu przeszłam po rozpisz.
Tak do niego rozpisz przez
RZ.

I tak do niego powiedziałam
i naprawdę
nie wiedziałam na co się pisze,
bo on to, można powiedzieć,
że on sobie to bardzo wziął do serca.
To znaczy miałam totalny
rozpisz. Totalny
rozpisz, nie? Zobaczyłam, co tam się
kurczę odpierdala, no,
w środku.

To miałeś taki moment, że bałaś
się o samą siebie?
W sensie?

No, w takim, jak patrzysz, no to dzisiaj,
choćby, może tak, bo to będzie
dużo wygodniejsza perspektywa,
jak spojrzysz sobie na tamtą dziewczynę,
to mogłaś się, mogłabyś się o nią martwić?
Ale wtedy, jak była w terapii też, czy w ogóle?
Tak, ogólnie, no ten okres tam, powiedzmy,
30 roku życia i tego,
co się działo wtedy.
Nie, wtedy chyba
nie było tak, że się o siebie bałam,

ale pamiętam moment,
kiedy się o siebie bałam.
Pamiętam, nie powiem o nim.
Sześć lat po tym,
jak już to nazwaliśmy okresie buntu,
tym 30, no to była ta
praca z panem Tuskiem
w kampanii prezydenckiej.
Taka praca to
było spełnienie marzeń.
Wiesz co,
znaczy, rzeczywiście
to się zaczęło od tego, że to było
dość surrealistyczne, bo ja wcześniej pracowałam
w kampanii Wyboczych na takim szczeblu
lokalnym,
i dobrze mieszło,
znaczy lokalny, parlamentarny,
ale potem mój kolega,
który współpracował z Tuskiem
się do mnie zwrócił,
czy ja bym pomogła
przy kampanii prezydenckiej.
Mój syn wtedy miał półtorej roku.
Dobrze ja mówię? Tak.
Mój syn miał dokładnie, bo to był 2005,
a mój syn jest 2003 roku.
No i czy to było, wiesz, ja w ogóle
nie jestem fanką
kategorii marzeń.
Ale zawsze nie byłaś
bo mnie zastanawia, czy to mówisz
dzisiaj z perspektywy swoje,
czy mówisz z perspektywy tej dziewczyny, która
w tym czasie w tym uczestniczyła.
Wiesz, spełnienie marzeń to musiało
by, to zakłada coś takiego,
że ja myślałam o Boże,
jakby było cudownie, jak mogła pracować
w kampanii prezydenckiej
i to się wydarzyło, czy to się udało.
No i ja po prostu w ogóle o tym nie
myślałam, nie?

No była to jazda,
tak bym powiedziała.
Nie powiedziałam, żeby to była spełnienie marzeń,
ale była to naprawdę jedna z takich
największych jazd w moim życiu
praca w tej kampanii.
O Boże, to była totalna jazda.
A można się zatracić?
To była taka, co? A można się w tym
zatracić, można się w tym zakochać?
Wiesz, no to była
to była taka, taki
warhoster, nie? To znaczy to była
taka jazda bez trzymanki
i rzeczywiście,
chyba mnie nazwała tego zakochaniem,
ale to było, to był
taki poziom adrenaliny,
no bo, wiesz,
jest dziewczyna z małego miasta,
no nie wiem, może nie jest Kraków takim
małym miastem,
ale nagle jestem
wystrzelona w jakąś taką sytuację
no ogólnopolską,
gdzie stałam w ogóle
no dobra, to że tam w karmasie
zdecydowałam się na pewną rolę.
Mogłam przyjąć,
można powiedzieć, mogłam przyjąć rolę
jeszcze tam bardziej centralną, ale ze względu
na to, że mój syn miał półtorej roku i ja
nie chciałam się przenosić do Warszawy
na, na parę miesięcy, bo byłam gotowa
na po prostu jeżdżenie pociągami
Dami nazad. No to się
zgodziłam na taką rolę, że
to się nazwało chyba, że ja byłam
czekaj,
szefową strategii, no w karmasie tak,
za strategię wyborczą, czyli jakby to, co jest
odpowiedzialne. Tak, tak,
no bardzo.

No i wiesz, wtedy Tusk
miał chyba 8%
jak, jak
jak zaczęłam,
jak zostałam poproszona.
Potem no różne się tam rzeczy wydarzyły
i też ja namawiałam
do pewnego rodzaju działań,
to działanie zostało podjęte
no i pamiętam
taki moment, kiedy do mnie zadzwonił
Jacek Brotaśiewicz, który był szefem
sztabu.
Po, po, po tym jakby puściliśmy
taki spot, który zresztą tutaj
dosłownie, nie, nie,
no w karmasie tutaj były grupy Fokusoli
niedaleko od miejsca, gdzie teraz jesteśmy
i, i, i ja jakoś
byłam, no,
no w jakim sensie autorką
tego pomysłu
no i Jacek do mnie, no i potem
powiedzmy tydzień później
i tam jeszcze kilka innych rzeczy wymyśliłam
i oczywiście nie sama, bo też byli inni ludzie,
no ale jakoś pamiętam, że to była
moja inspiracja
i Jacek do mnie zadzwonił, ja byłam
w taksówce w Krakowie
i on zaczął mi czytać sondaże, bo myśmy
mieli już takie sondaże jeszcze zamawiane
przez, przez sztab
tak, zaczął mi czytać
cholera, od której stronę on to zaczął czytać
zaczął mi czytać
od tych, co mają najmniej
tak
i tam czytał, nie pamiętam tam
Andrzej Leper to sam, jeszcze jakiś gość, którego
nie znał i ja tak z każdą sekundą
myślałam, boże
jeszcze nie, żeby to jeszcze nie

był, żeby to jeszcze nie był tusk, nie
no i okazało się, że on
że tam z tych ośmiu miał nagle osiemnaście
wiesz i to
ja miałam takie poczucie, że
przyczyniłam się do czegoś
wiesz, co się nagle wydarza w takiej skali
kraju, no to było
wiesz, to było niezwykle
emocjonujące i takie
poczucie wystrzelenia w kosmos
pamiętam, że to wiesz, no w ogóle każdy
kto pracował w kompanii wie
że to jest
no po prostu totalna jazda
bez trzymanki
już tam nie będę mówić konkretnie
ile kilo mniej wtedy ważyłam, ale rzeczywiście
dużo kilo mniej ważyłam
i pamiętam, że to
było tak, że ja zapominałam jeść
paliłam papieros, zapominam jeść
miałam poczucie, że od tego zależy
cały świat, czy my
wygramy czy nie, no i potem przegraliśmy
i potem
i potem poszłam na jogę
ale było bardzo ciężko
mi potem, było mi potem bardzo, po tej
kampanii wiesz, taki zjazd
adrenalinowy
kiedy wiesz
z takiego poczucia
właśnie, że
przyczynia się takiej totalnie ważnej sprawy
i że się uda
ląduje
na
44 metrach
w takim dniu
i wiesz, że coś w co
pożyłeś tam
kilka miesięcy, ale tak bardzo intensywnie

jakby to było kilka lat twojego życia
że
kciuk świata poszedł w dół
i to
no, jak sobie dzisiaj o tym myślę
to
było strasznie ciężkie dla mnie
ale zobacz, jak twoje życie potrafi być
fascynujące w historiach, w których
faktycznie nie pamiętasz i żywie
no, wiesz, bo to było po prostu niedawno
znaczy to było za mojej dorosłości
36 lat to dużo osiągnięcie też
tak, tak, myślę, że to było
dużo osiągnięcie, no w ogóle to, że
tak jak mówię
nie tylko moje, prawda
bo i Tuska, przede wszystkim
i dużej grupy ludzi wielkiej
grupy ludzi, którzy za tym stali
ale ja myślę, że
po prostu ja pamiętam
dobrze od 16 roku życia
może 18
no, ale to było niedawno
i to było bardzo intensywne
i też miałam takie poczucia, że ja wtedy
w jakimś
sensie
tak, że ja chyba wtedy
straciłam w jakimś sensie niewinność
to znaczy zobaczyłam
wiesz, tam dziadek z Wermachtu
w ogóle ten, jakby pisk
który się tak rzucił
do takiej walki
z mojej perspektywy
złe siły
i ja na to patrzyłam
a byłam
wydaje mi się, jak w to wchodziłam
w jakimś sensie polianną
wiesz, i sobie pomyślałam

i patrzyłam na to w takiej
bezradności, bo pracowaliśmy
pracowaliśmy, ale patrzyłam też na to
w takiej bezradności
i to było tak, jak gdyby ktoś
powiedział mi
ale wiesz, świat bywa też naprawdę
zły
i ja poczułam
moim ciele, że to jest prawda
no, więc takie
praca praca, ale
to było duże wydarzenie dla mnie
jak wygląda taka praca
w takim telegraficznym skrócie
o Boże
no, jakbyś miał tak
ale co, musisz zawęzić
no właśnie, to jest bardzo dla mnie
zawężenie
ale co dzisiaj?
nie, wtedy, w tej kampanii
wiesz co, no
nie wiem, czy to się da
w telegraficznym skrócie
ale dobrze, ale to wygląda tak jak w serialach
w serialach
jak w serialach?
w House of cards
o nie, wiesz co, tu już bardziej wygląda
nie wiem, czy widać taki serial VIP
jest to bardzo śmieszny serial
ale to dość
czekaj, na czym on jest, już nie pamiętam
na czym on jest, chyba na HBO
na HBO, VIP, bardzo fajny
ale
nie, jedno, nie, dwa
IV
ale, no wiesz, no nie wiem
dzwonią dziennikarze
o coś pytają
jest spod do wymyślenia

trzeba się stanowić
co warto powiedzieć, są jakieś badania
są grupy fokusowe, kandydat
ma wystąpienie
trzeba z nim przegadać, co on chce powiedzieć
można mu coś zasugerować
no akurat tu był taki, że nie, nie było tak, że
on to czyta, wygląda to jakby sam
ten, ale na przykład dajesz jakiś
pomysł na spot, to nie jest tak, że siadasz tutaj
i masz pomysł na spot, tylko to jakoś
no sprawdzasz, co jest
co się może, co
co
wiesz, ja to w ogóle
jak pracowałam w kampaniach, to miałam taki nietypowy
może, ja, ja myślę, że ja nie umiem powiedzieć
typowo, bo, bo, dla mnie
w jakimś sensie mam poczucie, że
cokolwiek bym nie robiła, to ja wykonuję tą
samą pracę, jakkolwiek wiem, że to
dla ludzi, którzy nas oglądają
może brzmi strasznie naivnie, ale ja
naprawdę wtedy też
szukałam, prawda
a ja w to zupełnie nie wierzę, tak?
bo jak fajnie, a dlaczego miałbym nie wierzyć, przecież widzę
co tworzyć, ludzie myślą, że to jest cyniczne
że kampanie są cyniczne, ja miałam
poczucie, że
że jest coś
bardzo
wartościowego w tym człowieku
i że ja
będę umiała to opowiedzieć
czy będę umiała
no w sensie, no i nawet nie, że ja to opowiem
tylko, że będę
będę umiała to jakoś na tyle wyakuszerować
żeby to było potem mówione
ale cała twoja droga, to jest
trochę walka o prawdę, walka o to, kim chcesz
zostać, a dlaczego w kampanii wyborczej miałabyś

kłamać? no właśnie
dokładnie, ja tak na to patrzę
tak, tak, tylko i wyłącznie
ale wiesz, to nie są łatwe okoliczności
znaczy
są okoliczności, które dają większą swobodę
i są okoliczności bardziej takie
jakby
gdzie jest ciaśniejszy gorset, no bo na przykład
już nawet tak banalnie
mówią, że wiesz, spot ma tam, nie wiem
jak jest długi, to ma minuta
albo 40 sekund
no a jednak jak masz na przykład książkę
no to hula i dusza piekła nie ma
nie do końca jednak
bo jeżeli napiszesz słabe 10
pierwszych stron
i czytelnik stwierdzisz, że dalej już
nie jest straszny, nie no
jak jest to, ale przecież opowiedziałem ci już tyle
komplementów na temat jednej
i drugiej książki z tej serii, że
no już wie mi, nie wiem, nie? no wiem, wiem
a szczególnie, że ta rozmowa pokazuje
to, że ty lubisz sobie zabierać, moim zdaniem
zabierać? tak, bo że
zabierać? no że nie mówisz o sobie
w perspektywie tego, że tego sukcesu
tego... ja myślałem, że jak tu
powiedzieli, że lubię sobie zabierać
ja myślałem, że ty mówisz, że lubię sobie zabierać
nie, nie, ale widzisz, ale to właśnie
to potwierdza moją regułę tego
no, wiesz co, nie
chciałabym, żebyś miał rację
znaczy w sensie, bo ja mam naprawdę
do siebie dobre uczucia
nie mam jakiegoś poczucia, nie robię
dla siebie, uważam, że w ogóle zdecydowana
większość ludzi jest fajnymi
ludźmi i nie
jestem przekonana, że jestem w tej większości

więc no, tak
natomiast
tak jak mówiłam
jestem zwykła, chce być
zwykła i tego się będę trzyma
a najlepsze, co masz z polityki, to masz?
tak, tak, tak, mojego męża
poznałam w kompanii
no nie, jeszcze wcześniej w biurze
był dyrektorem
w biurze poselskim
tak, to jest najlepsze
tak, na pewno
30 lat
nie ma żartów, no tyle co ja mam
no
nie mam żartów, to poważny
związek
a czego nauczył cię mąż
tylko i wyłącznie spędzając z nim czas
zupełnie podświadomie
czego mi nauczył podświadomie?
no po prostu spędzając z nim czas się nauczyłeś tego
znaczy wiesz co, nauczyłam się, że
że jestem kochalna
to znaczy
widziałam to wcześniej
ale tak jak ci mówiłam, że miałam taki okres
że się bałam, że będę sama
zobaczyłam, że jestem
zobaczyłam
widzę
bo to jest coś, co się wydarza codziennie
widzę, że jestem kobietą
którą
można wybrać
koło której
można chcieć być
że
no wiesz mój mąż
podopłakać
w jakimś sensie
mój mąż

nie nauczył, że miłość istnieje
i wiesz, znowu
to nie jest tak, że ja nie widziałam tego wcześniej
ale
że miłość między
akurat mówię to jako osoba heteronormatywna
między mężczyzną
a kobietą
istnieje
może trwać bardzo długo
i może być coraz głębsza
tego mnie nauczył mój mąż
a czego ty go na pewno nauczyłaś
no myślę, że tego samego
bardzo mi spodobałem się twoja wypowiedź
o tym, jak właśnie opowiadałeś, że jesteście 30 lat
już
razem i że to jest...
nie, że poślubię, ale razem
w sensie poślubię, ale nie czyść źle
wiem, wiem, wiem, ale też, że
jakim cudem mielibyście się nie kłócić, że to jest normalne
że się kłócicie, ale że poza tą całą miłością
też jest po prostu to, że się lubicie
tak, po prostu, po ludzku
jesteście
dla siebie po prostu kimś ważnym
a o co kłócicie się najgłośniej
i właśnie w sensie krzyku
to jest co
mi się wydaje, że to w ogóle nie jest tak, że mam jakiś
taki temat
tylko
że może być więcej albo mniej napięcie
jak jest więcej napięcia
to raczej, chyba bym powiedziała, że
kiedy
się najgłośniej kłócimy
myślę, że się najgłośniej kłócimy
jak właśnie
zaczynamy
podejrzewać to drugie, że
jak ja na przykład zaczęłam

podejrzewać, że on to mi chyba nie lubi
albo on zaczyna podejrzewać, że ona to mi chyba teraz nie lubi
jak zaczynamy
czuć swoją dyzaprobatę
no to wtedy to budzi złość
no i to się
wtedy nazywamy to złą spiralą
i to się, no wtedy
takie różne hasła w ogóle
które nam pomagają
to przerwać
że jak zaczynamy wchodzi na tą złą spiralę
żeby wyhamować wcześniej
więc myślę, że to jest tak, że jak
jak jesteśmy zmęczeni
albo smutni
no to wtedy, to wtedy się kłócimy
tak, ale
dużo więcej się nie kłócimy, niż kłócimy
trudno nauczyć się takiej ludzkiej
sympatii, już poza
miłością
wiesz, ja bardzo wierzę w taki związek
między takim ładem
wewnętrznym ze sobą
a tym kim się
nam wydaje drugi człowiek
więc już się nauczyłam, że
żeby
żeby było dobrze między nami
to ja potrzebuję na przykład
być wypoczęta
mój mąż powiedział do mnie takie
niezwykłe zdanie dwa lata temu
dwa lata temu tak
jak czuła przewodniczka się okazała
okazało się, że
tyle kobiet ją czyta
i
mężczyźni też
taka autorka, skandalistka
skandalistka
że ja wtedy rzeczywiście wpadłam

w jakiś taki rodzaj, bo tam
zrobiła się taka jazda
szum tak zwany, ale
on się składał
po prostu rzeczy bardzo takich
angażujących emocjonalnie
mnie i mój mąż mi wtedy powiedział
wiesz, to powinnaś traktować
swój czas odpoczynku
nie jako dodatek do pracy, tylko
jako czas pracy
i to było dla mnie wspaniałe zdanie
które też pozwala
mi z wielką swobodą
odpoczywać, właśnie czuję, że wtedy pracuję
co robisz, pracuję
nie pracując, bo pracuję
odpoczywając
i to mi
bardzo pomogło
i to mi na przykład teraz pomaga
teraz widzę, że robię drugi raz
mam drugi raz premierę książka
która być może będzie
bardzo czytana
mam taką nadzieję
będzie
będzie
dziękuję
no i tak, no i właśnie teraz bardzo
czytana
trochę powiedziałaś o tym też
że kampania wyborcza wtedy zmieniła
twoje myślenie o tym, że po prostu
z takiej niewinnej
stałaś się trochę świadomą tego, że
złe istnieje
co sprawia poza tym, że zmieniasz zdanie
albo zmieniasz perspektywę tego
jak wygląda świat, jak myślisz
o świecie
bo jednak dużo zmian chyba za tobą
chcę być w takim stanie

otwartości
więc
no na przykład
no najbardziej
drugi człowiek
jego historia
zmienia mnie
jak słucham
jak się otwieram serce
a właściwie no nawet nie wiem czy zamykam
więc raczej może mam tak domyślnie
otwarte chyba, że właśnie jestem zmęczona
wtedy mi się zamyka
to ja wam wiesz
prowadzę co dwa tygodnie
takie warsztaty, które się nazywają własny pokój
i tam kobiety
opowiadają swojej historii
to mnie bardzo
są małe grupy
i schodzimy głęboko
i to mnie bardzo otwiera
i też właśnie
odmienia
to znaczy to co się wydarza
w moim ciele na macie
i to co
osób dość bezceremonialny
pokazuje
się mi samej
we mnie wtedy kiedy jestem tam
krąć minutę się z głową w dół
czy w jakiejś
trudniejszej pozycji
to mi pomaga
i coś widzieć po nowemu
no w ogóle wiesz wszystko kurczę
świat
wszystko
wszystko jest co chwilę
całkiem inne
więc
więc nie chciałabym

miałam takie doświadczenie
i to było cholera jasna
dziesięć lat temu że jakaś dziewczyna
do mnie spytała mnie czy pani się czuje spełniona
to wiesz
wyższe zamyslałam, że po prostu w ogóle co to jest
kurwa zapytanie
w sensie ja się czułam
dalej się czuję młodą kobietą
a ona mi się pyta czy jestem spełniona
to jest tak jakbyś się spytała
czy już koniec
i pomyślałam boże
no absolutnie nie jestem totalnie głodna
ale zobacz to może tylko i wyłącznie
perspektywa tego jak się to interpretuje
z takiej bo możesz być spełniona
do tego momentu tak jak
zadawałem pytanie do rolki czy osiągnęłaś więcej
czy mniej do tego momentu
w którym dzisiaj jesteś
tak samo można to interpretować
pamiętaj, że każde pytanie odbijasz o kogoś
i teraz ty masz wolność tego
jak je zinterpretujesz
jak zapytałem ciebie o ważne momenty
i przypomniałeś sobie
to powiedziałaś, że pamiętasz
i nie chcesz powiedzieć
i teraz jest tak
to jest pełna interpretacja tego jak to to zrozumiałeś
bo to ty pomyślałeś o tych ważnej rozmowie
to była tylko ważna w mojej interpretacji
mogła być inna
i w twojej mogła być inna
bo ona znaczyła coś dla ciebie zupełnie innego
więc to też jest bardzo interesujące
jak odbijamy się w drugiej osobie
tak no na szczęście
na szczęście się odbijamy w drugiej osobie
gorzej by było jakby
jakbyśmy pozostali
jak coś kompletnie nie wzruszeni

i są tacy, nie?
ludzie, ale chyba mało
jest takich ludzi, którzy tak po prostu
jadą jak tramwaj, potorach
i
jest jakiś rodzaj
w tym, tak nie wiem, martwicy
no ale mało jest takich ludzi
którzy się nie odbijają w innych
nie?
wydaje mi się, że tak
że raczej na koniec można się nie odbijać
winnych do pewnego momentu
a kiedyś
i tak to dopada tak naprawdę każdego
bo my jako ludzie jesteśmy zwierzęciami
zwierzętami istednymi
i nie bardziej tu, co mniej
dokładnie, ale koniec końców potrzebujemy
nawet małego stada
tak, pamiętam, że
była taka piękna, jest taka piękna
książka
książka Wywiat rzeka
z
jedną z moich
ulubionych pisarek
z Tuli i Justyna Dąbrowska
prowadzi tę rozmowę
z nią i
w pewnym momencie nie wiem, którą do ona do tego doszło
ale dochodzące na takie miejsce, że
że Dąbrowska się pieta Tuli
co być zrobiła gdyby wszyscy zniknęli
gdyby wszyscy ludzie zniknęli
i byłabyś
sama na świecie, no już tam
po prostu taka wizja nie wiem, jakaś taka
dystopijna
i Tuli tak
na okrętke literackim
językiem pięknym, ale
mówi, że szukałaby sposobu, żeby

szybko skończyć swoje życie
i to jest zresztą
z mojej, myślę, że ona jest taką bardzo
introwertyczną osobą, więc
można sobie wyobrazić, że no nie jest
jej tak niezbędne towarzystwo ludzi
ale ja sobie zrobiłam ten rodzaj eksperymentu
i sobie wyobraziłam, że zostałam
co ja bym zrobiła, no i cholera
bym chciałam się żyć
gdyby nie było innych weku
i też było takie prowadzone badanie
już dawno, dawno temu z tego
co ja o nim słyszałam, ale jego nie czytałam
więc nie biorę z niego odpowiedzialności
ale że ludzie potrzebują dotyku
o tak, no to wiesz, to było
takie eksperymenty
to w ogóle już nawet nie ludzie
na małpach, że
że szympanś miał do wyboru
albo jeść, albo
jeść i dostawać jedzenie
takiej druciarnej konstrukcji
która dawała jedzenie, albo się przytulać
do futrzanej, która nie dawała
i wybierały
dotyk, wiesz
jako coś, co jest
no mam, mam nadzieję, że to
jakby ostatecznie zostały nakarmione
choć dawno ten budynek nie na pewno
zostały nakarmione, ale
ale tak
dotyk, bliskość
i to jest takie dostępne
można to brać
czasami, wydaje mi się, że dużo
ludzi żyje w takim poczuciu
że świat to samotne miejsca
ja jakoś
widzę z radością, że wydaje mi się, że jest dużo
miłości

mam nadzieję, że taka jest też
prawda, a książki
to ta książka ostatnia, która się tak sprzedała
ona mocno zmieniła twoje życie?
tak, bardzo zmieniła
oczywiście, znaczy
tak, no
znowu mam takie poczucie, że zdajemy takie
pytanie, że boję się, że nie wyhamuję
odpowiadając na nie
nie trzeba hamować
tak w wersji skróconej bardzo
to znaczy, no właściwie
70% mojej pracy
w tej chwili polega na tym, że
prowadzę takie
kameralne właśnie
warsztaty dla kobiet
w dużo mniejszym stopniu prawie
pracuję dla biznesu
jeśli to w jakichś takich formach
krótszych kiedyś
było odwrotnie
zyskałam też, dzięki temu
że tyle kobiet
zrobiło mi taką
przyjemność
że kupiły moją książkę
i mężczyźni
to też zyskałam
wydaje mi się takie
poczucie, że
to co mam
bo ja wiedziałam, że mam jakiś swój głos
ale to mi dało też taki
rodzaj upewnienia, że warto
żeby mówić
więc
pomogło mi też to w napisaniu
pszędzy
książki, w którą też bardzo wierzę
no i co tam jeszcze się zmieniło
nie boję się o kasę

mam więcej kasy niż kiedyś
i w związku z tym
mogę na przykład więcej
podróżować
i mniej się martwić
no i co tam jeszcze
to już są wystarczające
zmiana, ale też słyszałem
o twoim szkoleniu
jak robiłaś go je dla
TVN-u
jak tam dziewczyna wynajęła jakiś instrument
zaczęła grać, że potrafiłaś
czary z tych ludzi
nie pamiętam
pamiętasz
nie naprawdę
ale że po prostu potrafiłaś tak bardzo
coś tam było z jakimś instrumentem
a to ja pisam czy ktoś ci powiedział
nie, nie, jak ktoś mi powiedział
jaki instrument
pamiętam, że tak bardzo zagłębiłaś
w tego kogoś i pokazałaś, że
ten ktoś to faktycznie lubił
i szukał tego w sobie
ale na tym szkoleniu
po szkoleniu
jakby odświeżyłaś tą miłość do tego
bo po prostu pokazałaś, że
faktycznie ten ktoś to pokazała
Ja pamiętam, że miałam szkolenie dla TVN-u
pamiętam, że ta salka była taka bardzo
udłużna i chciałam, że była bardziej kwadratowa
to wspaniała historia
powiedz
tej osobie, że cieszę się
wróciła do tego instrumentu
nie pamiętam dokładnie tej historii
ale no ale wiesz, ja wierzę
w to, że
no mi ta historia pokazała to
że potrafisz pokazać człowiekowi miłość

z samego i jego
do tego kim jest
a często ludzie właśnie w tym tramwajom
którym jadą, tu trochę powiedziałaś
po prostu jadą prosto
i zapominają po prostu popatrzeć
w lewo i w prawo tylko są skupieni, żeby dojechać do celu
no o tym też jest ta twoja
o to jest w ogóle piękne
to jest wspaniałe
nawet nie chcę tego
nazywać komplementem
bo to jest jakieś takie słowo z takiego świata
właśnie
płytszego, ale to jest
dziękuję ci
nie ma za co, polecam się
na przyszłość, a po pierwszej książce powiedziałaś
że nie napiszesz żadnej
kolejnej książki, później przeczytasz 20 innych
książek, którą książkę przeczytałaś
pierwszą po napisaniu tamtej
bo, że naprawdę myślisz, że ja jestem
jakaś, że ja mam umysł
słuchaj, mi tak zapisali, zagory, wybitnie inteligentna
wybitnie zdolna, najlepsza
tak, ale czy tam jest coś o tym, że ja mam świetną pamięć
nie mam pojęcia
mam taki
no mogę coś wymyśleć
no pamiętam jakieś książki, które przeczytałam
na pewno przeczytałam 20
to wiem, bo tego naprawdę pilnowałam
miałam też taki zwyczaj, chyba do niego wrócę
w tej sytuacji, że sobie
pisałam tytuły książek, które przeczytałam
kocham Elizabeth Straut
więc jeżeli na pewno
jakaś książka jej się wtedy
ukazała
to przeczytałam
po prostu wysłałam
do kości Elizabeth Straut

bardzo mi się też podobała
bardzo też lubię Franzena
no i przeczytałam jego wspaniałą książkę
Rozdroża, która też chyba się później
ukazała
no bardzo wielkie wrażenie
nam nie zrobiła też taka książka, którą mi
mama poleciła, którą
opisuje
jakoś zainspirowała mnie też do kawałka
pszędzy, Michaela Wajta
nie wydana w Polsce
pod okropnym tytułem
znaczy w sensie ten tytuł naprawdę marketingowcy
go chyba nie sprawdzali
maps of narrative practices
taka książka trapeutyczna
no
się teraz
dobrze, nie ma sensu tego
nie będę wymienić dalej
zastanawiamy po prostu czy było coś takiego
wspaniała saga
gruzińskiej pisarki
nie powiem nazwiska, bo się pojeżdżę
przekręcam
powiedziałeś też, że jak pisałeś tą nową książkę
że miałeś taki pogłos tego, że one będą
porównywane
a do kogo należał ten głos
był męski, damski
chyba
chyba
ja wiem
chyba na zmianę, męski, damski
chyba
chyba może teraz
mi się wydaje, że bardziej taki wiesz
z królowej śniegu
w ogóle mam ten głos
wiesz, to nie jest w czasie przeszłym
ja w ogóle mam teraz
teraz są pierwsze dni

po premierze
totalnie mam sobie taki głos
pod tytułem Oranę Boskie
nikt nie będzie chciał czytać
te książki i tak dalej
znaczy już nawet wiem
już widzę, że jest czytana
i ten głos
ale ten głos jest
dziewczynki, która się boi
że nikt nie będzie chciał tego czytać
on we mnie istnieje
i ja w ogóle nie mam takiej aspiracji
żeby on zniknął
to co robię
na przeciwko tego głosu
czy właściwie obok tego głosu
to mówię, staram się
mówić sobie
słyszę, że masz, słyszę
bardzo słusznie
poszukując metafor do tej książki
byłaś na tych zajęciach z uczytnictwa
i z kastwa
a pisanie tak naprawdę
to jest też sztuka odrzucania
głównie tak naprawdę to jest sztuka
odrzucania, co ty odzyczyłaś
w tej książce
wiesz co, ja
wierzę w taką zasadę
która jest zasadą
z psychologii
twórczości
że np. jak się robi burzem mózgu
to się najpierw
jest ta tzw. faza zielonego światła
wszystko
i wtedy jest wyłączona krytyka
a potem się włącza tą fazę krytyczną
czyli tego czerwonego światła
i wtedy się przyjmuje jakiś kryteria
i się coś poprawia, odrzuca i tak dalej

i wierzę, że to tak działa
więc
jak piszę
to właściwie
za bardzo nie odrzucam
tylko jakoś to oddzielam
znaczy miałam np. takie momenty
w trakcie pisania prędy
piszę, piszę, piszę
Jezus Maria, ale właściwie
to
co ja w ogóle
nagle ożywiło się
pragnienie konspektu, którego nie napisałam
prędy, że właściwie
co już było i co będzie dalej
to sobie zrobiłam
napisałam z punktu tego
co już mam napisane i zobaczyłam
co jest sens żeby było dalej
więc tak
może staram się
odrzuć jakieś powtórzenia
no ale potem jak już przyszło do redakcji
i to
z pomocą
przede wszystkim wielka praca
Joasie Schulz, wspaniałej redaktorki
no to tam już było trochę odrzucania
było trochę odrzucania
i tak
ale ten proces twórczy dla mnie
jest procesem w jakimś sensie
w pierwszej fazie bezkrytycznym
i tak, tak, tak
będę to robiła
jeśli będę
jaki jest cel tej książki
a czemu używasz takich brutalnych
sformułowania jak cel
bo mnie zainteresuje właśnie brutalne określenie
jako cel, naprawdę
o boże

jaki jest cel, nie, znaczy w sensie
ja w ogóle totalnie nie odpowiem na tak sformułowane pytanie
mogę powiedzieć
i zobaczymy czy wynegocujemy
czy to będzie dla ciebie ok
mogę powiedzieć jaką mam aspirację
świetne słowo
jest w ogóle totalny brutal
ja mam taką aspirację
ale czekaj, niech ja sobie w ogóle
się zastanowię, bo tutaj na razie
my negocowaliśmy tego ten, ale żeby to
żeby właśnie jakoś to odpowiedzieć
tak z ciała
żeby
równoupraw
żeby nazwać
i
w wewnętrznym krajobrazie
równouprawnić
świat
za którym tęskni moje serce
i w którym
chcę mieszkać
no i teraz
że tak lekko
podjadę pod treść
to dla mnie oznacza
że ja chcę żeby, chcę wiedzieć, że mam
wybór między światem
który mówi to w sprawu
albo w lewo, a światem, który mówi
jedno i drugie
a nie jedno albo drugie
chcę
chcę mieć
nazwany i jakoś
oswojony świat
w którym mogę powiedzieć, że
zabawa czy lekko duszność
jest
jakością, którą chcę
zapraszać do swojego życia nie mniej

niż znój
że chcę równouprawnić
codziennosc zwyczajem
że chcę
równouprawnić
taki wybór, żebyś w głąb
z wyborem, żebyś do przodu
do góry, więcej mocy, ja osobiście
wolę w głąb
i że chciałabym
też, żeby
pomóc kobietom
sobie, kobietom
z powrotem zamieszkać w swoim ciele
którego często
się wyrzekamy
czy
wyrzekałam
bo było nie takie jak
na okładce
jakiegoś magazynu
czyli też
żeby dać prawo
powrotu do miejsca, w którym
i tak mieszkamy, czyli do swojego ciała
coś zapomniałam pewnie, ale
nie więcej
ogólnie jest coś świetna w takiej wypowiedzi
na przykład
też mogę każdemu polecić, że jeżeli ktoś oglądał
świat u Magdy Mołek, ten najnowszy
to odkodowaniem języka
tej rozmowy
jest ta książka. Bez tej książki
ta rozmowa jest bardzo trudna
do zrozumienia o co tam chodzi. Tak, tak jest.
To
to jakoś
byłyśmy najwyraźniej z Magdą
w pewnego rodzaju takim
siostrzanym
cugu.
Tak, bo to jest bardzo dobre reklamaty

książki. To jest legenda

czy jeśli chcesz

zrozumieć rozmowę

z Magdą Mołek?

Nie, no nie wiem tak, tak było, że

to nie było takie klerowe.

Serium, jeżeli chodzi o to trzeba było po prostu

jak się przeczytało tuż tą książkę

to było to zdecydowanie

łatwiejsze do przeswojenie

i zrozumienia tego o co tam

o co tam naprawdę

chodzi. Często zadajesz takie pytanie

innym kobietom, ile odpoczywają, a ile

rzeczywiście Ty odpoczywasz.

No, to mogę na swobodzie

powiedzieć, że nie mało.

Jaka dumna jesteś.

Nie jestem wierzyła, bo to przyjemnie mi jest,

że mogę naprawdę z otwartym

przyłbicą to, że tak z takiego

wojennego świata powiem.

No, wiesz,

tylko że równocześnie ja mogę

odpowiedzieć i chętnie

odpowiem, bo mam też takie dość

już wyznaczone szlaki

i rytuały czy

sposoby na to, żeby

odpoczywać.

Stale, nieruchome,

ale też mam zawsze taką

obawę, że słyszę taki

chór wtedy, no tak, możesz sobie pozwolić

a ja to i tak dalej, no ale dobra

powiem. Przyjęłam

lata temu, że nie pracuję w weekendy.

To jest dla mnie

ten kawałek we mnie

taki, no powiedzmy, wysoko wrażliwy

i

w ogóle kawałek we mnie, który domaga się

jakiś właśnie reguł dotyczących

odpoczywania.

Wierzę, że tego się może naprawdę chwycić, jak poręczy. W weekend nie pracuję.

Dodatkowo zrobiłam

coś takiego, co sobie nazwałam

też o tym Przewprzędy

Dzień Deszczówki,

że staram się i prawie zawsze mi się udaje

mieć taki dzień w tygodniu, kiedy nie pracuję

w środku tygodnia.

Chodzę

dwa razy w tygodniu na jogę, ale to

nie powiedziałam, że to jest dla mnie

odpoczynek, a jest to jakaś forma

odpoczynku.

No i na przykład teraz, wiesz, mam takie

tydzień, że mam, że

przez to, że Przędza

ma swoją premierę, to mam dość

intensywny moment

i mogłam, gdy jeszcze jest dzień kobiet,

więc już w ogóle jest

potencjalnie klęska urodzaju,

no ale ja już się nauczyłam,

że jeżeli bym, na przykład, miała tak,

że mam webinar za webinarem,

wywiad za wywiadem,

to w jakimś sensie, no to mnie po prostu

szczęśliwia. I to jest dobra okoliczność,

dlatego, że

znaczy w sensie, że bym

była tak zmęczona, tak wściekła,

tak nieprzyjemna dla ludzi

i tak samej siebie, za to nie lubiąca,

że mi się to by totalnie nie opłacało

energetycznie, więc mam takie

bufory, czyli jakby

aktywność, pasywność, aktywność, pasywność,

aktywność, pasywność, odpoczywałam dużo.

To najlepszy czas w twoim

życiu?

Pytanie,

przerwowe.

No
przykrawając się do
rankingu.
Nie, nie, nie, nie. Nie chcę się
przykrawać. To jest bardzo dobry
czas w moim życiu.
Totalnie teraz
za mną chodzi taka piosenka Skubas.
I on śpiewa, co i tak nadejdzie.
Czy słyszałeś tą piosenkę?
Skubas jest świetnym artystą. O Boże, ale jaka to
jest piosenka? I tam jest
tak, najpierw on
śpiewa
No przecież
ta piosenka dla mamy jest genialna.
Ta piosenka dla mamy
jego jest bardzo, bardzo genialna.
Popatrz, nie pamiętam. A ja jestem, no
wydawało mi się, że jestem obsłuchana.
Ale sprawdzę.
Ale tam jest tak, że i tak
w pierwszym, mniej więcej,
w pierwszej zwrotce jest, że
i tak nie wiem,
że i tak nie mogę jakby zapobiec
co nadejdzie, a w drugiej
a w drugiej zwrotce
jest, że mam ramiona otwarte
przed tym, co nadejdzie.
No i to jest taka różnica między
ja się wiesz, boję powiedzieć, że
to jest bardzo dobry czas, bo mam taki kawałek
pod tytułem, że no to zaraz coś walnie.
To jest dość popularne
schorzenie, że ludzie się boją
cieszyć, że to jakiś
dobrze, to znaczy, że teraz coś walnie.
Brynę Brauna o tym też pisała,
że taką najbardziej
niepokojącą dla człowieka
i taką odsłaniającą człowieka
emocją i z radość,

że ludzie się boją cieszyć.
No więc ja mówię,
że to jest bardzo dobry czas.
Mam takie coś dobra, tylko
że coś zaraz może
może walnąć, no ale właśnie
staram się aspiruje do tej
drugiej zwrotki, bo co prawda
nie wiem, co będzie, ale chcemy
mieć ramiona otwarte na to, co nadejdzie.
Akurat ostatnio pisałem coś takiego,
że piękno i szczęście mogą minąć,
a my możemy być
wieczni mimo tego
i tak też trzeba patrzeć po prostu na życie,
że życie składa się z różnych etapów
tego wszystkiego.
A wydaje mi się, że te twoje dwie ostatnie
pozycje na pewno pozwalają
ludziom spojrzeć głębiej
i znaleźć szczęście
nawet tam, gdzie pozornie od czego
zaczęliśmy rozmowę. Jego nie widać,
bo to jest zbyt płytkie, a możemy po prostu
zanurzając się w temacie
zobaczyć prawdy
o tej historii,
o której nie mieliśmy wcześniej, nigdy
odwagi porozmawiać. Bardzo i to bardzo
ci dziękuję za tę rozmowę.
Tak to by naprawdę dziękuję.